

## Justyna Adamiec

wiceprzewodnicząca Rady  
Osiedla Miłocin w Rzeszowie,  
rzeczniczka Stowarzyszenia  
Nasz Dom – Rzeszów

*Czytelnikom, członkom i przyjaciołom  
Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów  
radosnych świąt Bożego Narodzenia  
oraz szczęśliwego Nowego Roku*

*życzy zespół redakcyjny*



# Jerzy Maślanka SZOPKA 2012

Patrzcie Panie i Panowie,  
rodzi nam się nowy człowiek  
w naszym mieście, a nie baśni.  
I zaczyna rosnać właśnie.

Ref.  
A gdybym ponownie urodzić się chciał?  
Tylko w Rzeszowie!  
O swoje ambicje i innych też dbał?  
Tylko w Rzeszowie!  
I najpiękniejsze marzenia wciąż miał?  
Tylko w Rzeszowie!

*(wszyscy uczestnicy szopki śpiewają)*

My wojenni, powojenni i obecni,  
co nam obcy jest hamulec i bieg wsteczny.  
W różnych stronach, w różnych domach każdy wzrastał,  
stanowimy okazały czubek miasta.

## NARRATOR

Mieliśmy Piasta Kołodzieja,  
Mieszko na nogi kraj nam stawiał,  
więc rośnie wiara i nadzieja,  
Tadzio wciąż będzie nas rozstawiał.

Codziennie nasza to pociecha,  
pewność, że zawsze on ma rączę,  
na świecie się odbija echem,  
bo ciągle robi innowacje.

Najpiękniejsze rosną galerie, ogrody,  
myśmy producentem najsmaczniejszej wody,  
najlepsze chłopaki, najładniejsze panny,  
najwyżej wytryśnie woda nam z fontanny.

Rozległe parkingi, najszersze ulice,  
najnotliwsi księża, prawe zakonnice,  
w rankingach, konkursach tak jakoś to wyszło –  
Rzeszów jest najlepszy nad Odrą i Wisłą.

Znika bezrobocie oraz bieda wszelka,  
korki pozostają jedynie w butelkach.  
Minimalne czysze, tani kredyt w bankach,  
wódka ma kosztować tyle, co maślanka.

Tylko w Rzeszowie!

wchodzi **BISKUP**



Baranki i owieczki moje:

- Te od pachnących świeżością natury ziem Lubaczowa, Pyszniczy i Dynowa!
- Te, których urok Bieszczadów długo trzymał wśród tych pól malowanych między Cisną i Leskiem, wśród tych łąk zielonych, ale w końcu wcisnął na piedestał rzeszowskiej władzy!
- Te, co edukacją, kulturą i sportem władacie!
- Te, co innowacyjny Rzeszów jest waszą pasją, a Mer – wódz nasz jest dla nas tym, co Nil dla Egiptu!
- Te, co pospolite ruszenie miasta tworzycie, często będąc bezradnymi!

Serdecznie Was witam i żegnam, kończąc biskupią posługę na wspaniałej rzeszowskiej ziemi u progu nowego 2013 roku, życząc, aby dobro i szczerze finanse na nasz gród spadały, tworząc dni szczęśliwe, a smutki oby nas omijały. Cieszymy się z tego, co mamy w naszej doczesności, a resztę otrzymamy w Królestwie Niebieskim (tak patrząc po zgromadzonych to chyba wprowadzie nie wszyscy). Choć wiara nieraz czyni cuda!

*(wszyscy śpiewają)*

Hosanna, hosanna hosyja,  
niech łaska Pańska nam sprzyja!  
I się wyzwoli ludzkim zachwytem,  
mirrą, kadzidłem i dobrobytem.  
I Mera sprytem.

## NARRATOR

Pomnik chwalił Kruczka Władka,  
przebiła go kładka Tadka.  
Takich innowacji to każdy z nas łaknie,  
sztycha nie zrobimy, gdy Mera zabraknie.

Tylko w Rzeszowie!

Na niej dziś stoimy,  
ależ to jest gratka,  
cały świat zadziwia  
kładka Pana Tadka.

Do urzędów, PKS-u,  
bez pośpiechu, tłoku, stresu  
dotrzesz szybko, sprawnie, łatwo  
i żadne czerwone światło.

Coś naprawdę przepięknego,  
wpół przecięła Piłsudskiego.  
Z żoną, dzieckiem czy dziewczyną  
wkroczysz z niej w park bernardynów.

Ciesz się Staś i Dorotka,  
że po schodkach i na wrotkach  
można będzie w każdą stronę,  
windą i schody ruchome.

Inwestycja to jest roku,  
wcześniej cztery na Wiśtoku  
i przez tory chyba dwie  
oraz ta przy PKP.

Dzieło to jest Tadeusza,  
nie buduje już ratusza  
mimo różnych interwencji.  
Ratusz w następnej kadencji.

Pięknie mieści się w przestrzeni,  
efekt lepszy niż z Millennium.  
Mało tego, bo do tego  
o krok raj jest Podkulskiego.

wchodzi **PODKULSKI**



Dźwięcznie grały surmy, strzelono z szampana,  
dziura po hotelu wreszcie zasypała.  
Nowy rozdział handlu miasta nam otwiera,  
nowa, znakomita Galeria, Galeria...

Tam możesz za rentę, tam możesz za grosik,  
coś dostaniesz gratis, gdy ładnie poprosisz.  
Dla ciebie, dziewczyny, żony i sąsiadki,  
gdy się gdzieś zagubisz, to trafisz tam z kładki.

A hotel to sięga prawie niebios szczytu,  
dla tych co minimum mają dobrobytu.  
Chociaż to na razie nie ma co zazdrościć,  
bo gwiazdek ma więcej aniżeli gości.

I tak nam wyrosła kolejna odłona  
wspaniałych osiągnięć, cudownych dokonań.  
Jego atrybutem kiedyś była pałka,  
a dziś to z Galerii skoczy na marszałka?

wchodzi **TRZEJ KRÓLOWIE** – śpiew  
Dwaj królowie, monarchowie i jedna królowna,  
zapewniają tu w Rzeszowie, że władza jest pewna.

Z różnych krain przynosimy dobre referencje,  
stąd spokojnie tu siedzimy kolejne kadencje.

Choć czasami była wpadka, sukces wieńczył dzieło,  
jak na przykład kładka Tadka – to jest arcydzieło!

Zjednoczeni, sprawni i silni,  
zawsze dąży do działań poprawy,  
w swych pomysłach czasami dość dziwni,  
lecz to dla Was! Dla dobra! Dla sprawy!



**MARSZAŁEK** (melodia: Bogdan, Bogdan  
trzymaj się)

Ja nie jestem James Bond,  
trochę szatyn, trochę blond  
ten wspaniały chłopak z Lubaczowa.  
Imię Mirek, zdradzę Wam,  
powodzenie też u dam,  
ale to już sprawa wyjątkowa.

Nagle prosi PSL,  
bądź marszałkiem to twój cel,  
Podkarpacie będziesz rozpromieniał.  
Myślę, dobra, jest jak jest,  
trzeba to wziąć, mam ten gest,  
a mieszkańcy niechaj to docenią.

Unia na to patrzy też,  
kto tam w tym Rzeszowie jest,  
co fundusze bierze i rozdziela.  
A wytyczne z góry mam,  
że nie mogę robić sam,  
Piechociński by mnie sponiewierał.

Ale dobra, jest jak jest,  
Mirek czeka, ma ten gest.  
I uważa, by jak Pawlak nie poślizgnąć się.

jedzie **WOJEWODA** (melodia: Hej wio, wiśta wio)

Ref. Hej wio, wiśta wio!  
Kto to jedzie do nas, kto?  
Prawie piękna, prawie młoda  
przyjechała wojewoda.

Bo nawyki ma z natury,  
robić to, co każą z góry.  
Ta od Cisnej, ta od Leska,  
nasza to „łaska Nebeska”.

Ref. Hej wio, wiśta wio!

Trudnej pracy się podejmę,  
choć mogłam działać w Sejmie.  
Tutaj da się zrobić więcej,  
nie tylko podnosić ręce.

Ref. Hej wio, wiśta wio!

Donald też ma na mnie oko,  
choć nie mierzę tak wysoko.  
Ego swoje tak podkrecać,  
by być wkrótce za Ferencą.

Ref. Hej wio, wiśta wio!

**MER i SKARBNIK** miasta  
**Narrator**  
Jedzie, jedzie karawana,  
wiezie Panią, wiezie Pana.  
Kolejka, fontanna, kładka  
to wszystko pomysły Tadka.

## SKARBNIK

Tadziu, Tadziu nie szalej,  
bo w kasie już forsy brak.  
Tadziu, Tadziu nie szalej,  
bo kryzys już daje znak.





### MER

A ja się nie lękam, a ja się nie martwię,  
jeszcze w tej kadencji wszystko to załatwię.  
Chociaż nie dostałem żadnej zapomogi,  
patrzcie jak wciąż rosną parkingi i drogi.

### SKARBNIK

Tadziu, Tadziu nie szalej,  
nasz kredyt to kończy się już.  
Co robić, co robić mam dalej,  
a jeszcze skarbówka i ZUS.

### MER

Europa mi pomoże, gdy projekty nowe złożę.  
A na wiosnę widzę już, nowy rośnie nam ratusz.  
I to jeszcze zapamiętasz, będzie nowoczesny cmentarz.

### SKARBNIK

Tadziu, Tadziu, nie szalej,  
na cmentarz to jeszcze jest czas.  
Tadziu, Tadziu nie szalej,  
ty tyle energii wciąż masz.

### WICEMARSZAŁEK



Jestem Anka dynowianka,  
choć spódnica za kolanka,  
to niejeden poseł  
za mną by też „poseł”.

Chociaż dano mi pół łaski,  
nikt nie robi mi tu łaski.  
W Rzeszowie i okolicy  
Dynów lepszy od Pysznicy.

Kultura, sport, edukacja,  
to jest obecnie moja pasja.  
Na pewno przyznacie sami,  
różne „sztuki” teraz gramy.

W odnowionej filharmonii,  
premiera premierę goni,  
zachwyceni melomani  
chęć wciąż więcej, ale taniej.

A w teatrze, już po zmianach  
nam kurtyna się odsłania,  
bo rzeszowskich spotkań wątek  
wkroczył w drugą pięćdziesiątkę.

Festiwałem się rozslawia  
Rzeszów, Kraków, Łódź, Warszawa.  
Dobre wzory czerpać chcemy,  
aby teatr nie był niemy.

### OŚWIATOWA DZIURA

Reform oświaty kolejny czas,  
by szkołę mieć wydajną,  
a nauczyciel, Judym nasz,  
wychowca na Einsteinów.

Kuberski, Hanke bujał nas  
i finansowo mamił.  
Dziś parę złotych jest na czas,  
coś lepiej niż w Albanii.

Po gminach słychać wielki płacz,  
wójt liczy wciąż dziecięta,  
poniżej mendla w klasie masz,  
to szkoła już zamknięta.

U nas w tych sprawach Mer ma gest,  
brak uczniów, słaby rocznik –  
lekarstwem na to w mieście jest  
oświaty pełnomocnik.



### wchodzi PEŁNOMOCNIK OŚWIATY

Oznajmiam to wszystkim donośnie i dumnie,  
jest w oświacie dołek; w Polsce lecz nie u mnie.  
W budżecie Rzeszowa? Ewidentna bzdura!  
Może być otworek, a nie jakaś dziura.

By zmniejszyć niepewność i inne potknięcia,  
ogłaszam, że będą takie przedsięwzięcia:

- Sferę urzędniczą i obsługi szkolnej  
prześwietlić, okroić, płacić z półki dolnej.
- Belfry nasze muszą być radosne, zdrowe.  
Zapomnieć, że kiedyś było chorobowe.
- Ćwiczenia – odcwiczyć, grupy pogrupować,  
zastępstwa policzyć i nie zastępować.
- Awanse zatrzymać na czas zasobniejszy.  
I tak wszyscy wiedzą, kto jest najmądrzejszy.

Efekty w budżecie wkrótce się zobaczy,  
No bo kilku belfrów nie pójdzie do pracy.

Szumilas, Szumilas szumi gałązeczka,  
oświatowe listki z drzewa spadają.  
Budżetowa dziura, która to, ach, która?  
Na dni lepsze szkoły czekają.

### SPORT TO ZDROWIE (marzenia kibica)

Dni nadejdą zwycięstw, chwały,  
miasto zaślni w Europie,  
żuźla kupim team wspaniały,  
w nożną wszystkim się dokopie.

A po ko, ko, a po ko, ko,  
kibic marzy wciąż wysoko.  
Nowatorskie dzwonią dzwony,  
szkółka będzie z Barcelony.

A mój wnuczek w piłkę łupie  
i ponoć mu nieźle idzie,  
ćwicz w Domarskiego grupie,  
marzy, by grać w ekstraklidzie.

Wiwat siatka, żużel, nożna,  
Młodzi, wy musicie ćwiczyć.  
Laury wtedy zdobyć można,  
gdy jest paszport z zagranicy.

A w Asseco czas się skupić,  
czy wychować, czy też kupić.  
Emerytów kupujemy,  
wychowanków sprzedajemy.

Junior za juniorem znika,  
no chociażby, Mateusz Mika.  
A Mer obiecał za kilka roczków  
załatwić temat sercu nam bliski,  
że wybuduje za naszych skoczków  
wspaniały basen olimpijski.

### W KOLEJCE PO ZDROWIE (pacjent emeryt i doktor)

Kolejka, kolejka w Rzeszowie,  
po leki, po rady i zdrowie.  
Kolejka to raj pacjenta,  
by mogły udane być święta.

Piąta rano, budzi żona,  
trochę jakaś zniesmaczona.  
Znowu kwękaśz, boli głowa,  
idź się już zarejestrować.

Domowy mi daje kwitek,  
co i gdzie już mam zużyte.  
Zapisuję się na listę,  
błagam, proszę specjalistę.

(Panie Ministrze),  
Panie doktorze, panie doktorze,  
pan przecież tylko pomóc mi może.  
Tyle chorób w sobie noszę,  
że wydam ostatnie grosze.

Służba zdrowia niebogata.  
No, najwcześniej za trzy lata  
tutaj miejsce panu trzymam.  
Na razie polopiryna.

Mamy limit wyczerpany,  
lecymy otwarte rany.  
To rzetelnie przyznac muszę,  
że kłopoty są z funduszem.

### NARRATOR

Stąd Panowie, drogie Panie,  
odpowiadam na pytanie.  
By chorować tu, w Rzeszowie,  
to trzeba mieć końskie zdrowie.

### FINAŁ

### NARRATOR

Ale z niezależnego ośrodka badania opinii publicznej miasta  
Rzeszowa i przynależnych mu okolic mieszkańcy stwierdzają, że:

A gdyby ponownie urodzić się chciał?  
Tylko w Rzeszowie!  
O swoje ambicje, marzenia dba?  
Tylko w Rzeszowie!

(wszyscy śpiewają)

Nasz dom, nasz dom, nasz dom,  
tu twoich marzeń ściany.  
Nasz dom, nasz dom, nasz dom,  
przytulny i zadbane.

Dzisiaj powiem to najprościej,  
miłość, radość w nim zagości.  
Razem z nami, razem z nami, razem z nami  
w nim zamieszkaj też.

Tu się uczysz, tu pracujesz,  
chwalisz albo krytykujesz,  
o dobrobyt, szczęście swej rodziny dbasz.  
Tu, pod dobrym władzy okiem,  
Paryż będzie nad Wisłokiem,  
bo to przecież jest kochany Rzeszów nasz!

Nasz dom, nasz dom...

## W NUMERZE:

- 6 MAM TO W GENACH  
Rozmowa z Justyną Adamiec
- 7 CZYM SKORUPKA ZA MŁODU  
Dorota Dominik
- 7 DEMOKRACJA TO NIE FRAZES  
Edward Słupak
- 8 MARNE ŻYCIE  
Bogusław Kobisz
- 8 TWARZE TEATRÓW  
Ryszard Zatorski
- 9 WPISAŁ SIĘ W RZESZÓW  
Kinga Pomes
- 10 MUZYKA DODAJE IM SKRZYDEŁ  
Rafał Białorucki
- 11 PONAD PODZIAŁAMI  
Arkadiusz Kłusowski
- 11 PATRIOTYCZNE I ŻOŁNIERSKIE  
Stanisław Żyracki
- 12 ATRAKCYJNIE I TAJEMNICZO  
Iwona Bereś
- 13 POLITYK I WIZJONER  
Józef Stalec
- 13 UTALENTOWANI ARTYSTYCZNIE  
Katarzyna Delikat
- 14 PANORAMA LITERACKA  
PODKARPACIA  
WERS – magazyn literacki  
Zbigniew Domino  
● Marek Petrykowski ● Dorota Kwoka
- 16 CZARODZIEJE DŹWIĘKÓW  
Anna Wiślińska
- 16 NIE MA TRAGEDII BEZ UŚMIECHU  
Rozmowa z Agatą Dudą-Grac
- 17 SPOTKANIA OD NOWA  
Ryszard Zatorski
- 18 WIEŃCZA JUBILEUSZ  
Piotr Rędziniak
- 19 OSKAR DLA TELEWIZJI RZESZÓW  
Andrzej Szypuła
- 19 SUKCES RZESZOWSKIEJ ARTYSTKI  
Andrzej Osiński
- 20 REZYDENCJE BEZ TAJEMNIC  
Władysław Serwatowski
- 21 FARNA  
Bogusław Kotula
- 22 WIROWANIE NA PLANIE  
Roman Małek
- 22 ODPRYSKI  
Zbigniew Grzyś
- 23 ROZMAITOŚCI
- 24 SYLWESTER W ODEONIE  
Rozmowa z Jerzym Wiąckiem



Jerzy Maślanka

## IDA ŚWIĘTA



Idą święta, a wraz z nimi  
Narodzenie obchodzimy  
i łask wszelkich obfitości.  
W sercach, domach niechaj gości –  
radość, miłość, szczęście,  
bo to w życiu najważniejsze.

Idą święta, idą święta,  
będzie lepiej – zapamiętaj.

A w rzeszowskim naszym grodzie  
i całym polskim narodzie,  
codziennością niech się stanie –  
prawda, zgoda, zaufanie.

Już się Rynek choinką zieleni,  
świętowanie należy rozpocząć,  
kolędować tu wszyscy będziemy,  
bo to wszystko zdarzyło się nocą.

## DO BETLEJEM WRÓĆ

Kojarzone z miejscem narodzenia Chrystusa



Anna Prokop-Wilk

Ci, którzy kiedykolwiek mieli okazję odwiedzić Betlejem i pochylać się nad srebrną gwiazdą w miejscu narodzenia Jezusa, inaczej przeżywają swoje święta. Mają urealniony obraz obecnego Betlejem. Mimo że wyobrażenia bardziej powinny spoczywać na Ewangeliach św. Łukasza, którą czytamy przy Wigilii, wygląd kamiennego Betlejem dodaje swoje. Dla Palestyńczyków Betlejem jest ośrodkiem kultury, ale przede wszystkim kojarzone jest na całym świecie z miejscem narodzenia Jezusa Chrystusa. Boże Narodzenie, które obchodzimy, przenosi nas w tamte miejsca – świąteczna atmosfera zbliża rodzinę i nadaje smaku chwilom opartym na wierze.

„Ludzie zewsząd zwracają się ku temu wyjątkowemu skrawkowi ziemi z nadzieją, która wykracza poza wszelkie konflikty i trudności” – mówił Jan Paweł II po przylocie do Betlejem w roku jubileuszowym 2000. Miejsce, z którego wyszedł największy siewca pokoju, jest dzisiaj targane stałym napięciem emocjonalnym pomiędzy Palestyńczykami mieszkającymi w Betlejem a państwem izraelskim. Państwo żydowskie otoczyło wysokim murem całe miasto Betlejem. Niestety, na ostateczny pokój, który może osiąść w głowach i sercach tamtych ludzi, nie ma co liczyć w najbliższym czasie. Wrogość obu sąsiadujących narodów jest duża, mimo obopólnych zależności terytorialnych, wspólnych interesów turystycznych, a także sporej siły robotoczej w Izraelu, która codziennie do pracy przychodzi z Autonomii Palestyńskiej. Kiedy w 2009 roku papież Benedykt XVI odwiedził Betlejem, pozdrowiał mieszkańców Strefy Gazy i Autonomii Palestyńskiej, mówiąc do nich: „Proszę was, byćście po powrocie swym rodzinom i swym wspólnotom przekazali moje gorące pozdrowienia i mój smutek z powodu udręk i cierpień, które musieliście znieść”. Zapewnił też o swojej solidarności z Palestyńczykami zamieszkującymi Strefę Gazy.

Słowa te nabierają mocy zwłaszcza po ostatnim konflikcie zbrojnym Izraela ze Strefą Gazy. Jest to na pewno przykra sprawa, kiedy w miejscu tak uświęconym obecnością Chrystusa zagrożone jest ciągle życie ludzkie. Można powiedzieć, że w Betlejem powinno żyć się codziennie Bożym Narodzeniem. Mimo nawet dwóch religii, w tym mieście nie powinno być takich napięć. Boże Narodzenie w naszych domach znosi wszelkie waśnie i spory – do tego jesteśmy przyzwyczajeni i tak mamy zakodowane. Jeśli jakiś konflikt nie możemy pokonać Bożym Narodzeniem, jest to poważny sygnał, że pewnie nie pokonamy go niczym, a sprawa zostawiona będzie narastać. Poza tym atmosfera, jaką tworzymy podczas Bożego Narodzenia, uwidacznia nam działanie Boga. Jezus uwidocznił się w ilości ludzi podchodzących do komunii świętej i w kolejkach do konfesjonałów. Boga widać w pustym dodatkowym talerzu na stole wigilijnym oraz spotkaniach rodzinnych. Przecież te rzeczy „zmieniają oblicze ziemi”.

Na pewno słuchając Łukaszczyńskiej wersji o narodzeniu Jezusa przy stole wigilijnym i codziennie fragmentów mówiących o przyjściu na świat Zba-

NASZ  
DOM RZESZÓW

WYDAWCA: Stowarzyszenie Nasz Dom – Rzeszów

REDAGUJE ZESPÓŁ

Redaktor naczelny: Jerzy Maślanka, tel. 602 377 303

Redaktor wydania: Ryszard Zatorski, tel. 507 004 026

r.zatorski@interia.pl

Redakcja techniczna: Ryszard Świątoniowski,

Grzegorz Wójtowicz

Projekt graf., skład: RS DRUK – Studio DTP

Druk: RS DRUK Sp. z o.o.

Adres redakcji: 35-082 Rzeszów,

ul. Podgórska 4, tel./fax (17) 85 40 790

e-mail: rzeszow@rsdruk.pl, www.naszdom.rzeszow.pl

Wydanie miesięcznika współfinansowane jest przez województwo podkarpackie i gminę miasto Rzeszów.

rzeszów  
stolica innowacji

PODKARPACKIE

wiciela, duchowo można podróżować w te miejsca, które z wielką siłą ciągną człowieka. Ci, którzy odwiedzili Betlejem, Jerozolimę, Nazaret, Kanę Galilejską, płynęli po jeziorze Genezaret, byli w Jerycho i Betanii widzieli Ewangelię na własne oczy. Refleksyjne i modlitewne odbywanie pielgrzymki, a zwłaszcza urealnione przez szczęśliwych, którzy byli tam faktycznie, na pewno pomaga Boże Narodzenie przeżywać inaczej. Inaczej to znaczy głębiej i w sposób uświęcony własną obecnością w tamtych miejscach.

Bazylika Narodzenia jest najstarszym czynnym kościołem na świecie. Obok stoi nowa świątynia św. Katarzyny, skąd odbywają się telewizyjne transmisje pasterki z Betlejem. Pomiędzy tym kościołem a bazyliką jest przejście przez grotę zamieszkiwane przez ludzi współczesnych Jezusowi. Wszystko to ma charakter zapraszający do przeżycia ewangelii w miejscach świętych w czasie jednej z pielgrzymek do Ziemi Świętej. Mija już prawie rok, jak odbyliśmy jeden taki wyjazd z diecezji rzeszowskiej. W marcu chcielibyśmy odbyć drugi, aby jak najwięcej ludzi miało możliwość „dotknąć” Ewangelii. Zatem zapraszamy do dłuższego świętowania Bożego Narodzenia w samym Betlejem od 2 do 9 marca 2013. Duszpasterzem wyjazdu jest ks.



Uczestnicy rzeszowskiej diecezjalnej pielgrzymki do Ziemi Świętej podczas pobytu w Sierocińcu – Domu Pokoju, na Górze Oliwnej w Jerozolimie prowadzonym przez polskie siostry elżbietanki, które opiekują się dziećmi, ofiarami wojny, przemocy i konfliktów rodzinnych. W trakcie spotkania z siostrą Szczepaną i dziećmi pielgrzymi przekazali liczne prezenty, które przywieźli z Polski

dr **Janusz Sądel**, kanclerz rzeszowskiej kurii i człowiek bardzo doświadczony w organizowaniu pielgrzymek. Pod dobrym duszpasterskim okiem i w dobrym towarzystwie na pewno Boże Narodzenie będzie nieco dłuż-

sze. A wtedy można się spodziewać, że ludzie będą lepsi.

■ **Anna PROKOP-WILK**  
Biuro Podróży Matteo Travel,  
tel. +48 504 189 508, e-mail: [biuro@matteotravel.pl](mailto:biuro@matteotravel.pl)  
[www.matteotravel.pl](http://www.matteotravel.pl)

Słowa i muzyka Marka Pękali

## Pastorałka



Witaj, witaj, Maluteńki,  
co przynosisz spokój wielki.  
Niech na święta tego roku  
wszyscy mają choć po trochu.

Dąsów, swarów – ani deczka,  
nie po tośmy do dom przyszli.  
A opłatka śnieżyneczka  
niech rozjaśni nasze myśli.

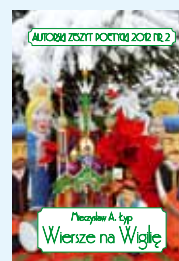
Ref. Nie zaśnij, nie zaśnij maluteńki Boże  
– przy telewizorze.

Dzieciąteczko, któreś przyszło,  
ulżyj też i ateistom.  
Niech nam będzie nie po grudzie,  
Wszyscyśmy są przecie ludzie.

Ref. Nie zaśnij...

Miłe dary choinkowe,  
Bombki też nieatomowe.  
Kiedyś przyszło Dzieciąteczko,  
koniec świata znów daleczko.

Ref. Nie zaśnij...



## Mieczysław A. Łyp Koncert na kotły, wiatr i harmonię

Ani śniegu ani Gwiazdy  
tylko świąteczny zmierzch  
toczy się po Wisłoku  
jak czerwone jabłko po wigilijnym stole  
Idę w deszcz w daleką noc  
w noc rozsypaną kołędami  
od Trzebownika od Jasionki od Stobiernej  
Wiatr wyrzeźbiony przez Wita Stwosza  
łowi tętent zgiełk i tumult:

**Bijcie w kotły  
w trąby grajcie  
a Jezusa przywitajcie**

I tak – jak zawsze bywało  
wdzięczną radosną melodyją  
harmonia wiejskiego artysty  
sławi Jezusa z Maryją:

**Anieli grają  
króle witają  
pasterze śpiewają  
bydłota kłękają  
Cuda, cuda ogłaszają.**

Ani śniegu ani Gwiazdy  
Światło płynie z naszych twarzy  
Świeci tylko  
choinka naszego dzieciństwa



Koncert parafialnego chóru Echo  
w kościele w Trzebowniku

# MAM TO W GENACH

Rozmowa z **Justyną Adamiec**, wiceprzewodniczącą Rady Osiedla Miłocin, rzeczniczką Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów

❑ **Jesteś zaprzeczeniem niemożności młodych, którym niezmiernie trudno znaleźć dziś swoją zawodową ścieżkę.**

Od początku studiów działałam, czy to w kole naukowym, czy w organizacjach studenckich i w jakiś sposób te aktywności doprowadziły mnie do miejsca, w którym jestem teraz, czyli prowadzenia własnej działalności gospodarczej – firmy wydawniczej Nasza Drukarnia. Myślę, że bez tych doświadczeń i przede wszystkim bez wsparcia osób najbliższych nigdy nie odważyłabym się na ten krok.

❑ **Co w tej aktywności i doświadczeniach zaważyło najbardziej, ukierunkowało Twoje kroki zawodowe i społeczne?**

– Najwięcej dała mi praca wolontariusza w Stowarzyszeniu Erasmus Student Network Polska podczas studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jest to międzynarodowa organizacja zajmująca się studentami, którzy przyjeżdżają do Polski na wymianę w ramach programu Erasmus. W stowarzyszeniu sprawowałam funkcję członka zarządu ds. komunikacji zewnętrznej i wewnętrznej oraz byłam odpowiedzialna za ogólnopolskie obchody 10-lecia programu Erasmus w Polsce.



Wystąpienie Justyny Adamiec w trakcie konferencji Social Erasmus w Komitecie Społeczno-Ekonomicznym w Brukseli

❑ **Wpływałaś na kształt europejskich wymiarów studenckich?**

– Można powiedzieć, że w jakimś stopniu tak było. W szczególności miał na to wpływ projekt, który stworzyliśmy z koleżanką Magdaleną Pawelczyk. Tworząc jego ramy nie myślałyśmy nawet, że osiągniemy taki poziom zainteresowania. Bardzo szybko podbił on Polskę, a później Europę, stając się flagowym projektem naszej organizacji. Jednak największy sukces z nim związany, to nagroda w wysokości 20 tys. euro, przekazana organizacji ESN dla najlepszego projektu w kategorii Inicjatywa Obywatelska w Europie w 2011 roku. Nagrodę przyznał Europejski Komitet Społeczno-Ekonomiczny, który jest ciałem doradczym Unii Europejskiej.

❑ **Czym charakteryzuje się nagrodzony projekt?**

– Projekt, o którym mowa to SocialErasmus, mający na celu uzupełnienie zakresu wymiany studenckiej o społeczne aspekty, jak np. wizyty studentów zagranicznych w domach dziecka, żeby zachęcić dzieciaki do nauki języków obcych, akcje ekologiczne jak sadzenie lasu czy lekcje europejskie w szkołach z udziałem Erasmusów, aby promować języki i kulturę europejską. W ramach SocialErasmus powstał między innymi pierwszy w Europie „Las Erasmus” posadzony pod War-

szawą przez studentów z całego świata. 10 tysięcy drzewek miało symbolizować 10 tysięcy studentów zagranicznych, którzy w ciągu 10 lat wybrali Polskę jako miejsce wymiany. Zwieńczeniem mojej historii z tym projektem było zaproszenie do Brukseli – jako współautora projektu – na konferencję poświęconą Social Erasmusowi, która odbyła się we wrześniu tego roku i wzięły w niej udział osoby z całej Europy, realizujące projekt w swoich krajach, przedstawiciele Komitetu Społeczno-Ekonomicznego i organizacji pozarządowych.

❑ **Gratulacje. To duże wyróżnienie, honorujące w jakimś stopniu także wcześniejsze dokonania na niwie studenckiej.**

– Na pewno tak było. Stworzyć coś od podstaw, widzieć jego rozwój i emocje, jakie budzi u innych, to największe wyróżnienie. Tak, jak wspominałam, dzięki mojej aktywności w trakcie studiów, projektem zrealizowanym w ESN i wsparciu ze strony mojej rodziny, miałam więcej odwagi w życiu zawodowym, żeby otworzyć własną działalność, a moje pierwsze kroki w biznesie dodatkowo zostały dofinansowane przez Powiatowy Urząd Pracy w Rzeszowie, co pozwoliło na rozkręcenie firmy. Profil mojej działalności to poligrafia – projektowanie i drukowanie, od najmniejszych rzeczy, jak nadruki na długopisach, przez ulotki, katalogi po banery.

❑ **Przybyły też nowe pola aktywności, zwłaszcza w samorządzie osiedlowym i stowarzyszeniu...**

– Zacięcie do pracy społecznej, można powiedzieć, mam zapisane w genach. Tylko teraz zmieniłam teren działania ze studenckiego na osiedlowy. Moja praca na rzecz osiedla Miłocin, w którym mieszkam, została dostrzeżona przez współmieszkańców i kolejny raz wszedłam do rady osiedla przy okazji tegorocznych wyborów.

❑ **I to zdecydowaną liczbą głosów – oddanych właśnie na Ciebie! Kolejny raz zgodziłaś się współkierować radą jako wiceprzewodnicząca...**

– Mogę tylko podziękować za takie zaufanie. Także z racji aktywności w radzie osiedlowej trafiłam do Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów. A to kolejny ciekawy obszar pracy.

❑ **Życzę dalszych pomysłów i poszerzania grona podobnie aktywnie myślących młodych rzeszowian.**

– Dziękuję bardzo.

■ Rozmawiał Ryszard ZATORSKI

**sito** nadruki na koszulkach (już od 1 szt.)  
nadruk na torbach  
smycze

**offset** kalendarze  
papiery firmowe  
teczki

**solvent** ulotki  
foldery  
książki

**tampodruk** naklejki  
roll-upy  
bannery

długopisy  
balony  
zapalniczki

**NASZA DRUKARNIA**

www.naszadrukarnia.eu  
biuro@naszadrukarnia.eu  
5 0 6 7 9 2 9 6 5

PROMUJ SIĘ Z NAM!

# CZYM SKORUPKA ZA MŁODU

W świecie podwójnych norm

Puste worki nadyma wiatr,  
bezmieślność ludzi –  
próżność.

Sokrates



**Dorota Dominik**

Dorośli mają bezwstydną zwyczaj uzalania się nad tak zwanym młodym pokoleniem. Jest ono jakoby nieodpowiedzialne, impregnowane na autorytety, no i naturalnie znacznie gorsze od obecnie dorosłych. Użalanie się nad kondycją moralną (fizyczną także, przy okazji) rozpoczyna się już w młodszych klasach szkoły podstawowej, przez gimnazjum, kończy nawet nie na poziomie uczelni wyższej, ale dalej, wśród pracodawców. Śmiechy mnie to niezmiernie, zwłaszcza gdy najgłośniejsi lamentują osoby, które same burzliwie przeżywały swoją młodość. Zupełnie jakby dotknęła ich jakaś odmiana amnezji. Poddając krytyce młodzieżowe mody, idoli i obyczaje, dorośli zapominają, że każde pokolenie ma naturę kontestowania zastanej rzeczywistości, aby w konsekwencji i tak powielić kiedyś ów zniechęcony świat.

Młodzież powinna być przedmiotem troski nas, dorosłych, to oczywiste. Jednak dramatyczne jest to, że trosce i lamentom

nie towarzyszy zdrowy rozsądek i trzeźwy namysł nad tym, co my mamy im do zaoferowania i kogo/co mielibyśmy naśladować, kształtując swoją osobowość. Bo jeśli publicznie jeden taki niby-dorosły nawołuje do „wystrzelania niektórych”, a drugi, naukowiec na dodatek, gromadzi broń, materiały wybuchowe i opowiada o eliminacji rządu, trzeci zaś (dziennikarz) z podnieceniem pokazuje po sto razy dwóch pierwszych w telewizji, to czego się możemy spodziewać. Okazuje się, że najbardziej radykalnych przedsięwzięć dopuszczają się nie kontestujący świat adolescentów, ale osobnicy całkiem dojrzałym, aspirujący do ról proroków pokolenia. Zaszlepieni własną pychą, pogrążeni w oparach idei i rozdętego ego w ogóle nie biorą pod uwagę, jak destrukcyjny wpływ mogą mieć ich słowa i postęпки. Nawet ukuto już pojęcie – „język nienawiści”.

Co takiego dobrego, jakie dziedzictwo świata dorosłych otrzyma młody człowiek, który latami słucha tego języka, żyjąc w świecie podwójnych norm? Życie ludzkie jest wartością nadrzędną, ale wprowadźmy karę śmierci? Mamy prawo do głoszenia własnych poglądów, ale wystrzelajmy tych, którzy my-

ślą inaczej? Demokracja to rządy większości, więc mniejszość trzeba pogonić? Ten dualizm, równoległość norm i zasad, nazywany jest fachowo w edukacji podwójnym programem wychowania. Dorośli co innego mówią (uczą), co innego robią, przez co przestają być wychowawcami, rodzicami, sprzyjając rodzinie się wśród młodzieży agresji, kombinatorstwa, nieuczciwości, omijania prawa. Warto przypomnieć słowa Jana Zamoyskiego: „Takie będą Rzeczypospolite, jaki ich młodzieży chowanie” (mylnie przypisywane Andrzejowi Fryczowi Modrzewskiemu), szczególnie w zestawieniu z diagnozą profesora Czaplińskiego, który przewiduje, że dopóki się nie opamiętamy i nie zaczniemy budować prawdziwego kapitału społecznego, opartego o uczciwość i zaufanie, nasza Rzeczpospolita stanie się największą montownią Europy. Chyba przyszedł czas, aby dorośli poszli po rozum do głowy. A jeśli to się nie uda, na co jest duża szansa, pozostanie nam nadzieja i zaufanie w rozsądek młodzieży, bo życie pokazuje, że często jajko jest mądrzejsze i lepsze od kury.

■ Dorota DOMINIK

## DEMOKRACJA TO NIE FRAZES

Byłem na kongresach – PSL oraz polskiej spółdzielczości



**Edward Śłupek**

Na moich oczach wydarzyła się sensacja polityczna. Janusz Piechociński wygrał w demokratycznych wyborach z nieomal pewniakiem Waldemarem Pawlakiem (urzędującym wicepremierem) o funkcję prezesa stronnictwa na kongresie Polskiego Stronnictwa Ludowego. Moim zdaniem, było to największe wydarzenie na firmamencie polskich partii politycznych w mijającym roku. Odbyło się to na moich oczach jako uczestnika kongresu, a co napawa mnie dumą, że demokratyczne zasady to nie frazes. Takie było odczucie ponad 1000 delegatów. Różnica 17 głosów w tajnym wyborze zdecydowała o tej zmianie w najstarszej polskiej partii politycznej i jednej z najstarszych w Europie, która powstała w Rzeszowie w 1895 r. Dla przypomnienia, tablica upamiętniająca ten fakt wisi na gmachu Teatru im. Wandy Semaszkowej.

Geneza zwycięstwa jest interesująca. Już ponad rok przed kongresem Janusz Piechociński zapowiedział, że wystartuje o stanowisko prezesa. Środowisko nie potraktowało tej zapowiedzi zbyt poważnie, w przeciwieństwie do samego J. Piechocińskiego. Z wielką pracowitością objeżdżał wszystkie

konwencje wojewódzkie PSL. Pełno go było w komunikacji elektronicznej. Godzi się powiedzieć, że żaden głos do niego skierowany nie pozostawał bez odpowiedzi. Przemawiał, korespondował, jeździł po Polsce, ścisnął niezliczone ręce. Wszystko, co czynił, pozbawione było języka konfrontacji i nienawiści, aczkolwiek zawsze zaznaczał, że winien zająć miejsce Pawlaka, bo ma lepszą wizję kierowania PSL-em. Opierał swoją kampanię o grono młodych ludzi, którzy z użyciem nowoczesnych środków wyrazu wykonali porządną i skuteczną pracę agitacyjną dla nominata.

XI Kongres PSL odbył się w hali nowoczesnego toru kolarskiego w Pruszkowie. Organizacyjnie dobrze przygotowany pod każdym względem. Tamże do prawie każdego delegata podchodził Janusz Piechociński – witał się i zamieniał parę słów, sprawiał wrażenie człowieka walczącego o głos. W odróżnieniu od niego W. Pawlak zasiadł w prezydium kongresu (mocno skoncentrowany na przemówieniu, które miał wygłosić), słowem żadnej komunikacji z delegatami. Może jeszcze dwa incydenty mogły mieć także wpływ na rozstrzygnięcie wyborcze: próba niedopuszczenia delegatów z Dolnośląskiego do głosowania oraz incydent z ustalaniem, kto ma pierwszy przemawiać przy prezentacji kandydatów na prezesa. Potem było głosowanie tajne i sensoryjny wynik. Po wszystkim

twarda i – pomimo nawoływań – nieodwołalna rezygnacja W. Pawlaka z funkcji wicepremiera. Sala podzieliła się na dwa kordony – pierwszy do przegranego z podziękowaniami, drugi do J. Piechocińskiego z gratulacjami.

W moim odczuciu nadzwyczajności wydarzenia, w którym uczestniczyłem, polegała na tym, że odpowiednio przeprowadzona procedura demokratyczna to nie frazes. Zwłaszcza gdy media ciągle karmią nas informacjami, że demokracja to jakaś ułudna kombinacja. Tutaj według PSL-owskiej zapisanej w statucie zasady, że wybory mają być tajne i zawsze przy udziale dwóch kandydatów, należy zapytać, jak to się ma do praktyk w tych tzw. partiach wodzowskich. Zauważyłem, że po wyborach w PSL zapanowała konsternacja na scenie politycznej. Taka sztuczna i niedopowiedziana i chyba strach, że tak samo mogą myśleć członkowie innych partii – obawiają się wodzowie PO oraz PiS? Sygnał albo iskra, gdzieś tam, mam nadzieję, się skrzy – owocem tej zmiany w PSL może być zmiana w innych partiach albo co najmniej autorefleksja wodzów, że należy liczyć się, że po okrzykach hosanna w życiu społecznym następuje zazwyczaj biblijne: ukrzyżuj!

Byłem także na V Kongresie Polskiej Spółdzielczości. To taki parlament, który obraduje co cztery lata. Tym razem w roku

ogłoszonym przez ONZ pod hasłem: „Spółdzielczość buduje lepszy świat”. Kongres sprawiał wrażenie obrony przed inicjatywami Platformy Obywatelskiej, przed ustawodawczymi zapędami mającymi zlikwidować spółdzielczość. Na uwagę zasługiwały głosy delegatów kongresu, a zwłaszcza gości zagranicznych, którzy artykułowali swoisty renesans myślenia o spółdzielczości na rozwiniętym Zachodzie, gdzie gdy kryzys zagłada dostrzeżę się, że spółdzielczość to nie tylko zysk, ale także wartości – przeciwstawienie

egoizmowi współczesnego kapitalizmu takiej wartości spółdzielczej, jak solidaryzm, wzajemna pomoc, zrozumienie i życzliwość. Zastąpienie oferty bogactwa dla nielicznych prawem równych szans dla wszystkich. Chodzi o uszanowanie indywidualności, ale także zrozumienia znaczenia tego co nasze, wspólne.

Politycznie padły zgodne deklaracje – PiS reprezentowanego przez marszałka Marka Kuchcińskiego, SLD przez przewodniczącego Leszka Millera i PSL przez prezesa

Janusza Piechocińskiego – o uchwalenie rozsądnego prawa spółdzielczego z jego częścią mieszkaniową. Bałaganiarskie ustawodawstwo i dalsze zapowiedzi liberałów gnębienia i unicestwienia spółdzielczości nie można akceptować. Po prostu, problemem spółdzielczości jest niekorzystny układ polityczny w Polsce.

■ Edward SŁUPEK  
Spółdzielnia Zodiak w Rzeszowie

## MARNE ŻYCIE

### Bieda młodych ludzi w naszym kraju

**Bogusław Kobisz**



Na Podkarpaciu młodzi ludzie zarabiają miesięcznie ok. 1500 złotych. Co to oznacza? Biedę! Załóżmy, że ktoś jest samotny, odszedł od rodziców emerytów, żeby się usamodzielnic, jest przeciętnym młodym człowiekiem. Jak żyć za te 1500 zł? Minimalny czynsz za mieszkanie to 1000–1200 zł, media ok. 400 zł, razem 1400 złotych. I prawie nic nie zostaje na wyżywienie chociażby.

Dość rozpusty, cofnijmy się więc w wyliczeniach i przyjmijmy inne założenia: bez mieszkania samodzielnego (wynajmijmy jeden pokój za 350 zł), plus media – to daje 450–550 zł miesięcznie. Tak więc pozostaje nam na inne wydatki ok. 1000 złotych. Wyżywienie dzienne: śniadania po 2 zł, obiady 10 zł, kolacje 2 zł dziennie, tj. 14 zł; w miesiącu daje to 420 złotych, pozostaje ok. 580 zł. Co by Pan zrobił z tą kwotą, Panie Premierze? Zabraknie światła, potrzebna świeczka, gryzą komary trzeba off, spaliła się żarówka trzeba nową założyć, chyba że zapalimy tę świeczkę, którą wcześniej kupiliśmy. Pies czy kot, a nawet kanarek, albo kwiatki na oknie

– to rozpusta. Kupimy najtańszą chemię, więc szybsze zużycie ubrań, trzeba się ogolić lub zrobić makijaż codziennie, co jakiś czas umyć głowę. Dwa złote na tacę, modlitwa za to, żeby nikt z bliskich się nie żenił, nie umarł ani nie urodził, bo to koszty, żadnych imienin.

Młody człowiek musi odwiedzać sklepy z odzieżą najtańszą i może to najmniejszy problem. Za to kino, kawiarnię, księgarnię czy sklep z płytami musi mijać szerokim łukiem. Wszystko po to, by starczyło w piątek czy w sobotę na rozweselający napój winny lub parę browarów. Nie daj Boże, żeby taki młody się przeziębził, bo na krople do nosa i aspirynę żal mu wydać, więc cierpi. Na prezerwatywy musi wystarczyć, bo strach pomyśleć o dzieciach. Wychodzenie w wieczory kończące tydzień w wielu środowiskach są „stałym fragmentem gry”, młodzież już od gimnazjum zbiera się po dyskotekach, barach, knajpach, żeby się otumanić.

Młodzi słuchają opowieści znajomych o fortunach, jakie ich rówieśnicy zarabiają za granicą i marzą, że może i im uda się gdzieś wyjechać. Przykre, ale prawdziwe, że młodzi myśląc o karierze, z góry zakładają, że w naszym kraju nic im się dobrego nie przydarzy.

Porównanie z biedakiem w Chicago. W Ameryce najniższa płaca 8,25 dolarów na

godzinę, licząc 40 godzin tygodniowo wychodzi 1360 dolarów miesięcznie. Jedzenie na tydzień kosztować będzie ok. 100 dolarów, w tym piwo, nie oszczędzając na max, jak się samemu gotuje to 400 dolarów miesięcznie. Pozostaje więc ok. 900. Mieszkanie kosztuje ok. 250, gdy wynajmuje się je we dwóch, a 400–500, gdy samemu (studio-kawalerka), można zatem oszczędzić ok. 400–600 dolarów miesięcznie. Wydając ok. 100–200 dolarów na dodatkowe zakupy zostaje blisko 200–400. Większość z nich, jeśli pracuje, ma ubezpieczenie. Problem, gdy go brak, ale i wtedy szpital nie odmówi leczenia – koszty pokrywa miasto, nawet gdy później komornik zajmie wynagrodzenie z tego tytułu, to i tak ok. 100 dolarów po opłaceniu życia musi zostać.

Tysiące młodych ludzi studiuje, więc przez czas ich studiów rodzice wypruwają sobie żyły, żeby młodzi mogli się kształcić. Niedługo ta młodzież będzie chciała się usamodzielnic za te 1500 złotych i wówczas ci młodzi ludzie zrozumieją, że zostali oszukani, że te studia tak naprawdę tylko nielicznym coś dały. Młodsze pokolenie przestanie zatem tak licznie studiować. Rodzice rozumieją, że ich wysiłki finansowe na nic się zdają i przestaną dzieciom finansować studia. Jak temu zaradzić? Co zrobić, żeby kolejne pokolenie nie spędziło dorosłego życia w knajpach, marząc przy piwie o tym, żeby zostać biedakiem w Chicago?

■ Bogusław KOBISZ,  
prawnik

## TWARZE TEATRÓW RZESZOWSKICH

### Benefis Demczuk, Szeteli, Gmyrka i Lubasa

Po raz drugi Towarzystwo Kultury Teatralnej w Rzeszowie uhonorowało artystów sceny – jubilatów, którzy są również aktywni w owym stowarzyszeniu. Także i tym razem miejscem uroczystej uczty artystycznej był gościnny Teatr Maska, a impreza pn. „Twarze rzeszowskich teatrów” mogła się odbyć dzięki wsparciu finansowemu z budżetu samorządowego województwa podkarpackiego, co z wdzięcznością podkreślił prezes oddziału okręgowego TKT **Dariusz Dubiel**, zarazem autor scenariusza benefisowego i przewodnik wraz z **Dorotą Kwoką** na scenie podczas jubileuszu.

Honorowani byli: **Anna Demczuk** – aktorka Teatru im. W. Siemaszkowej o 30-letnim dorobku, znakomita artystycznie zarówno w rolach farsowych, jak i dramatycznych; **Ryszard Szetela** – aktor, reżyser, organizator teatru, od 55 lat na scenie, w latach 1981–1984 był dyrektorem Teatru Lalki i Aktora Kacperka w Rzeszowie; **Józef Gmyrek** o 45-letnim dorobku artystycznym w kilku teatrach w Polsce, od wielu lat bez etatowego zwią-



Ryszard Szetela i jego przyjaciele sceniczni

Fot. Monika Zajac-Czerkies





Fot. Monika Zając-Czerkies

Wicemarszałek Anna Kowalska i wicewojewoda Alicja Wosik gratulują jubilatów (od prawej: Józef Gmyrek, Anna Demczuk, Jerzy Lubas i Ryszard Szetela) na zakończenie uroczystości po występach artystycznych

ku ze sceną, ale gra role i pomaga uzdolnionej teatralnie młodzieży; **Jerzy Lubas** – człowiek sceny od 40 lat, był na niej obecny wielokrotnie w artystycznym wcieleniu, szef ekipy

technicznej Teatru Siemaszkowej. Wicemarszałek **Anna Kowalska** i wicewojewoda **Alicja Wosik** udekorowały jubilatów: R. Szetelę Złotym Krzyżem Zasługi i medalem Zasłu-

żony Kulturze – Gloria Artis, zaś Srebrnymi Krzyżami Zasługi A. Demczuk i J. Gmyrka, a także odznakami honorowymi Zasłużony dla Kultury Polskiej, którą otrzymał również J. Lubas.

Widzów uraczyli swym talentem benefisanci, ale i ich przyjaciele artyści teatrów rzeszowskich, którzy prawie dwie godziny bawili zebranych. Zachwylił maestrią sztuki lalkarskiej **Henryk Hryniewicki** w etiudach z Cyrku Hrynka, ale i inni aktorzy dawnego Kacperka, obecnej Maski i Siemaszkowej. Piosenkami i fragmentami spektakli bawili nas: **Jolanta Nord, Kamila Korolko, Jadwiga Domka, Małgorzata Szczyrek, Andrzej Piecuch, Małgorzata Machowska, Małgorzata Pruchnik, Barbara Napieraj, Robert Chodur, Paweł Gładys, Grzegorz Pawłowski, Aleksander Janiszewski, Marek Kępiński**. Dla Ani Demczuk zaśpiewali również jej przyjaciele studenci z uniwersytetu oraz **Władysław Kulawski** z niezapomnianej Meluzyny.

■ Ryszard ZATORSKI

## WPISAŁ SIĘ W RZESZÓW

26 listopada minęła 120. rocznica odsłonięcia pomnika Mickiewicza



### Kinga Pomes

Rzeszowski pomnik Adama Mickiewicza powstał jako drugi na ziemiach polskich. Pierwszy odsłonięto w Poznaniu w 1859 r. W Warszawie, Krakowie i Wrocławiu w roku 1898. We Lwowie w 1904.

W Rzeszowie od lat 80. XIX w. do I wojny światowej w kolejne rocznice urodzin Mickiewicza Kółko Literacko-Muzyczne i Towarzystwo Pedagogiczne urządziły Wieczorki Mickiewiczowskie poświęcone głównie słuchaniu przy muzyce odczytów na temat jego twórczości. Głosili je nauczyciele, adwokaci i inni przedstawiciele inteligencji. Podobne wieczorki urządzali uczniowie I Gimnazjum, manifestując swój patriotyzm na przekór obchodzonym najuroczyściej rocznicom urodzin austriackiego cesarza i cesarzowej.

Z okazji przeniesienia szczątków Mickiewicza z Francji na Wawel 4 lipca 1890 r. specjalny komitet pod przewodnictwem burmistrza **Wiktora Zbyszewskiego** przygotował program obchodów. Pozamykano sklepy i udekorowano ulice, na latarniach powieszono kir. W farze i synagodze odprawiono nabożeństwa. Na dziedzińcu I Gimnazjum przy ul. 3 Maja uczniowie deklamowali utwory Mickiewicza, a referat o życiu i twórczości poety wygłosił nauczyciel Teofil Dzierżyński. Rozdano 1100 egzemplarzy *Pana Tadeusza*.

Podczas uroczystości powstała idea postawienia pomnika. Utworzono komitet, którego zadaniem było zebranie funduszy, organizując festyny, loterie i przedstawienia teatralne. Rzeszowianie hojnie wspomagali

fundusz budowy, tak hojnie, że już po dwóch latach pomnik był gotów. Wykonawstwo powierzono rzeźbiarzowi **Stanisławowi Lewandowskiemu**. Pomnik odsłonięto 26 listopada 1892 r. Stanął na skraju ówczesnego Dziadowskiego Ogrodu i skrzyżowaniu ulic Gałęzowskiego, Kreczmera i trzeciej, której nadano imię Mickiewicza. Na uroczystość przybyły tłumy rzeszowian. Wysłuchano m.in. *Kantaty na cztery głosy*, do której słowa napisał były powstaniec styczniowy z 1863 r. **Henryk Stroka**, a muzykę **Jan Czubski**, obaj będący wówczas nauczycielami w Męskim

Henryk Stroka

### Kantata

Chwałę Wieszczeni niech głosi pieśń,  
Co starł z narodu wiekową pieśń;  
Chwała Wieszczeni, chwała Mu, cześć!  
On zdołał Polskę z niemocy wznieść!

O! W górę serca, o ziemię czoła,  
Modlitwę naszą niech usłyszy Bóg,  
Z pomnika tego Mickiewicz woła:  
Już błysły zorze, wnet upadnie wróg!

Dzisiaj z pomnika wielkiego Wieszcza,  
Niech do serc płynie miłości żar,  
Niechże ten pomnik wszystkim obwieszcza,  
Że się już kończy czas prób i kar.

Tu bratnią sobie podajmy dłoń,  
Serce miłością i wiarą skłoń,  
Od fal Bałtyku po szczyty gór,  
Niech zgodnych głosów zanuci chór.

Sława niech będzie geniuszowi,  
Cześć, uwielbienie Mickiewiczowi!  
Bo on rozproszył zwątpienia moc,  
Czas prześladowań przetrwać dał moc!



Oryginalny pomnik z 1892 r.

Seminarium Nauczycielskim. W pobliżu posadzono Dąb Mickiewiczowski, który żył kilkanaście lat.

Jak wiadomo, obecny pomnik Mickiewicza nie jest oryginałem z 1892 r. Tamten 24 października 1940 r. okupanci niemieccy zburzyli i jego szczątki wrzucili do Wisłoka. Ten, który stoi dzisiaj, odsłonięto 26 listopada 1986 r. Jego twórcą jest rzeszowski rzeźbiarz **Krzysztof Brzuzan**. Fundusze na pomnik zbierał, jak pod koniec XIX w., specjalny komitet i tak jak niemal sto lat wcześniej na uroczystości przybyły tłumy rzeszowian. Po przemówieniach, odśpiewaniu pieśni *Gaude Mater Polonia*, aktorzy rzeszowscy wystawili plenerowe widowisko oparte na balladach mickiewiczowskich.

Charakterystyczna sylwetka wieszcza wpisała się trwale w obraz Rzeszowa. Pomnik został niedawno odrestaurowany, a wokół niego ustawiono kwietniki.

■ Kinga POMES

# MUZYKA DODAJE IM SKRZYDEŁ

Festiwal piosenki dziecięcej i młodzieżowej



**Rafał Białorucki**

Polskie piosenki z muzyki dziecięcej i rozrywkowej królowały 15 i 16 listopada podczas IX Podkarpackiego Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Na skrzydłach muzyki”. Na scenie Rzeszowskiego Domu Kultury, filia Pobitno, wystąpiło stu czter-



Najlepsi wokaliści w kategorii liceum oraz gimnazjum, od lewej: Anna Wiącek, Natalia Niedziela, Dominika Furtek i Aleksandra Mielcarek

dziestu wykonawców z miejskich i gminnych ośrodków kultury oraz szkół z województwa podkarpackiego. Najlepsi otrzymali sprzęt muzyczny oraz statuetki Złotych Nutek. – Festiwal jest coroczną imprezą, odbywa się od 2004 roku i jest skierowany do uzdolnionych muzycznie dzieci i młodzieży w wieku 7–19 lat – mówi **Mariola Cieśla**, dyrektor RDK. **Dominika Zielińska**, przewodnicząca konkursowego jury, oceniła, że poziom wokalny uczestników w porównaniu do ubiegłej edycji był wyższy. – W naszej ocenie zwracaliśmy uwagę na dobór repertuaru, emisję głosu oraz dykcję. Istotne było także zachowanie na scenie, kontakt z publicznością i radość płynąca ze śpiewu – stwierdziła jurorka.

Wykonawcy prezentowali utwory różnicowane stylistycznie: rock, jazz, pop, blues oraz ballady. Jury festiwalu wybrało najlepszych wokalistów w czterech kategoriach wiekowych, przyznając statuetki Złotych, Srebrnych i Brązowych Nutek oraz sprzęt muzyczny. Nagrody wręczyła **Katarzyna Olesiak**, dyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta oraz **Mariola Cieśla**, dyrektor RDK. Organizatorzy już myślą

## LAUREACI

**W kat. 7–9 lat:** I miejsce – **Alicja Rega** (CSW Rzeszów), II – **Ignacy Błajejewski** (RCKP Krosno), III – **Agata Krzał** (MDK Stalowa Wola).

**W kat. 10–13 lat:** I – **Julia Surowaniec** (MDK Stalowa Wola), II – **Kinga Dzduduch** (Warsztat Wokalny Nowe Brzmienie Tarnobrzeg), III – **Iga Pańczyk** (GOK Padew Narodowa).

**Gimnazja:** I – **Aleksandra Mielcarek** (RCKP Krosno), II – **Dominika Furtek** (GOK Padew Narodowa), III – **Aleksandra Stawarz** (Rzeszów).

**Liceum:** I – **Natalia Niedziela** (RCKP Krosno), II – **Anna Wiącek** (CSW Rzeszów), III – **Julia Wójcik** (Tarnobrzeg).

o jubileuszowej, dziesiątej edycji festiwalu. – Chcemy przyznać nagrodę specjalną Grand Prix dla najlepszego wokalisty oraz skomponować hymn festiwalu – powiedziała **Anna Małecka**, kierownik filii RDK Pobitno.

■ Rafał BIAŁORUCKI

# MISTRZOWIE W SZACHACH

Puchary i nagrody dla najlepszych

Już po raz piąty odbyły się Szachowe Mistrzostwa Rzeszowa. W turnieju rywalizowało prawie 130 zawodników z Podkarpacia. Zdobywcy tytułów mistrza otrzymali pamiątkowe statuetki oraz nagrody rzeczowe i finansowe.

Organizatorem turnieju w dniach 2–4 oraz 9–11 listopada był Rzeszowski Klub Szachowy oraz Rzeszowski Dom Kultury, filia Staromieście. Honorowy patronat nad imprezą objął prezydent **Tadeusz Ferenc**. – Turniej popularyzuje szachy, a do mistrzostw zgłosili się gracze w wieku od 10 do 70 lat z różnych stron regionu – mówi **Mariola Cieśla**, dyrektor RDK.

Celem turnieju było wyłonienie Szachowego Mistrza Rzeszowa. – Poziom rozgrywek był bardzo wysoki. W turnieju nie zabrakło finalistów oraz medalistów mistrzostw Polski. Partie pomiędzy najlepszymi zawodnikami trwały nawet do czterech godzin – podsumował **Roman Wąsik**, sędzia klasy państwowej i sędzia główny turnieju.

■ Rafał BIAŁORUCKI

## WYNIKI

**Kategoria „open”:** I miejsce **Krzysztof Pulik** (LKS Parnas Stara Wieś), II – **Kamil Gierulski** (RzKSz Rzeszów), III – **Maciej Woźniak** (LKS Parnas Stara Wieś).

**Kat. wiekowa do 10 lat.** Chłopcy: I – **Dawid Stopa** (GKSz Hetman Pilzno), II – **Maciej Czapór** (UKS SP1 Brzozów), III – **Szymon Chlebowicz** (RzKSz Rzeszów). Dziewczęta: I – **Wiktorria Mytych** (TSz Skoczek Sędziszów Małopolski), II – **Emilia Wojtas** (UKS SP1 Brzozów), III – **Magdalena Gaj** (RzKSz Rzeszów).

**Kat. „grupa B”.** Chłopcy: I – **Paweł Głuszak** (MKS Orzeł Rudnik n. Sanem), II – **Szymon Gaj** (RzKSz Rzeszów), III – **Jakub Mazur** (MKS Orzeł Rudnik n. Sanem). Dziewczęta: I – **Aleksandra Kozubal** (UKS SP1 Brzozów), II – **Zuzanna Jurkiewicz** (UKS SP1 Brzozów), III – **Martyna Godek** (WKS Górnovia Górnio).

# ESKULAP 2012

Wybieramy najlepszych lekarzy



W tym plebiscytcie honorowani są lekarze, którzy cieszą się największym autorytetem wśród pacjentów. Bo to pacjenci wybierają wedle własnej oceny najlepszego lekarza rodzinnego, lekarza specjalistę oraz lekarza stomatologa z województwa podkarpackiego.

Plebiscyt trwa do 20 stycznia 2013 r. Ogłoszenie wyników oraz rozdanie nagród nastąpi 11 lutego 2013 r. (Światowy Dzień Chorego). Głosować mogą mieszkańcy naszego regionu – przez Internet ([www.intermed.pl](http://www.intermed.pl)), dzwoniąc do organizatora plebiscytu – Informacji Medycznej r-BIT Rzeszów (tel. 17 850 14 90) albo wypełniając kupony zamieszczone na łamach „Super Nowości”.

# PONAD PODZIAŁAMI

## Kolędy i pastorałki charytatywnie

Charytatywny koncert kolęd i pastorałek „Ponad podziałami”, organizowany przez artystów z Rzeszowskiej Grupy Artystycznej przy współpracy z Fundacją Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci, odbędzie się 21 grudnia br. o godz. 19.00 w Teatrze Maska w Rzeszowie. Zamiast biletów oczekuje się na wolne datki dla podopiecznych Fundacji. Popularne kolędy i pastorałki w nowoczesnych, różnorodnych aranżacjach przypadną do ucha odbiorcom każdej z grup wiekowych. Grupa przygotowuje ciekawe formy muzyczne, m.in. jazz, soul, pop czy też blues, w których utwory te zyskują nowe, ciekawsze brzmienie, nie zabraknie też tradycyjnych wykonań i niepowtarzalnych interpretacji.

Wystąpią artyści: **Mariola Niziołek, Agnieszka Podubny, Małgorzata Boć, Aro Kłusowski, Marta Kopeć, Mateusz Buż, Katarzyna Sztaba-Adamczyk, Michał Pietrucha, Michał Podgórski, Katarzyna Wąsacz, Kaja Adamczyk, Ewa Jaworska-Pawełek, Agnieszka Majewska, Monika Krawiec, Katarzyna Dudzik.** Wokalistom towarzyszyć będzie zespół muzyczny w składzie: **Krzysztof Mroziak** (instrumenty klawiszowe), **Tomasz Nosal** (perkusja), **Konrad Kiełbasa** (bas), **Marek Konieczny** (gitara), **Łukasz Głogowski** (saksofon) oraz gościnnie muzycy sesyjni. Przygotowanie wokalne zapewniła **Ewa Jaworska-Pawełek**, a scenariusz opracowali: **K. Kotowicz** i **A. Kłusowski.** W Rynku



Od lewej: Aro Kłusowski, Katarzyna Sztaba-Adamczyk, Agnieszka Podubny, Małgorzata Chruściel

dzień wcześniej i w czas koncertu wydarzeniu muzycznemu towarzyszyć będzie kiermasz stroików i ozdób bożonarodzeniowych, dochody z którego też zasilą hospicyjny fundusz.

■ Arkadiusz KŁUSOWSKI,  
dyrektor Rzeszowskiej Grupy Artystycznej

# MUSICALOWO I KOŁĘDOWO

## Sukcesy i koncerty wokalistów Anny Czenczek

Muzyka filmowa jest nieodłącznym elementem każdego filmu. Bez muzyki film często traci magię. Każdy z nas zapewne zna niejedną piosenkę filmową. Dlatego też zainteresowanie młodzieży piosenkami filmowymi i musicalowymi jest ogromne. Drugie miejsce dla **Joanny Zaremskiej**, która pracuje pod kierunkiem Anny Czenczek z Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie w III Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Filmowej i Musicalowej to kolejny sukces tej wokalistki i CSW. Joasia jest laureatką wielu festiwali w kraju i za granicą, m.in. zajęła I miejsce w Światowym Festiwalu Piosenki na Litwie 2010, pierwsze w Międzynarodowym Festiwalu Piosenki w Bułgarii 2010, w Międzynarodowym Festiwalu Piosenki Droga do Gwiazd w Rosji 2011 i w Międzynarodowym Festiwalu Piosenki – Malta 2012.

Obecnie uczniowie CSW w Rzeszowie przygotowują się do ogólnopolskiego kolędowania, gdzie zaśpiewają z towarzyszeniem zespołu muzycznego pod kierunkiem Andrzeja Paśkiewicza, a nad całością artystyczną czuwa **Anna Czenczek**, dyrektor CSW i Carpathia Festival. Koncerty odbędą się 14 grudnia br. (Jasło), 17 grudnia (Gliwice), 20 grudnia (Radom) i 27 grudnia w Rzeszowie, a 5 stycznia 2013 r. zaśpiewają koncert dla Podkarpackiego Hospicjum w Boguchwale, 6 stycznia będzie ich koncert na rzeszowskim Rynku, 12 i 13 w Jarosławiu, 17–18 w Bielsku Podlaskim,



Joanna Zaremska z Grupą Artystyczną CSW

19 w Będzinie i zwieńczą tę trasę koncertową występem 26 stycznia w Teatrze Maska w Rzeszowie. ■

# PATRIOTYCZNE I ŻOŁNIERSKIE

## Z okazji Narodowego Święta Niepodległości



Fot. Katarzyna Kowalik

Koncertowanie przez Katedralny Chór Chłopięc-Męski **Pueri Cantores Resovienses** i zespół smyczkowy **Spiccato** pod dyrekcją **Marcina Florczaka** z okazji Narodowego Święta Niepodległości staje się już w Rzeszowie tradycją. W tym roku 10 listopada w Wojewódzkim Domu Kultury ponad 100 młodych artystów wykonało kilkanaście patriotycznych i żołnierskich pieśni, przeplatanych utworami instrumentalnymi, będącymi prze-

ważnie muzycznymi ilustracjami do znanych polskich filmów.

Publiczność, która wypełniła widownię po brzegi, mogła wysłuchać muzycznej opowieści o walce, martyrologii i drodze Polski do niepodległości. Obok podniosłego *Mazurka Dąbrowskiego* i *Roty*, marszowych *Legionów* i *Szarej piechoty* chórzyści przypomnieli skoczne *Przybyli ulani* i pogodne *Serce w plecaku*, a także wykonali liryczne piosenki współczesnych polskich twórców, m.in. wzruszające *Polskie kwiaty* Barbary Ponichter i przejmujący *Polonez katyński* Mirosława ▶

Macieja Banacha. Partie solowe zaśpiewał **Jakub Kołodziej**.

Pueri Cantores Resovienses niemal wszystkie utwory wykonał z towarzyszeniem zespołu smyczkowego Spiccato, z którym gościnnie wystąpili: **Przemysław Obirek** (perkusja) i **Paweł Pokrywka** (fortepian). Orkiestra wykonała m.in. kompozycje Wojciecha Kilara do filmu *Przygody Pana Michała*, Andrzeja Kurylewicza i Waldemara Kazaneckiego do słynnych seriali *Polskie drogi* i *Dom* oraz utwór *Poranek* autorstwa **Dominika Lasoty** – założyciela i kierownika Spiccato, autora większości aranżacji. Koncert ubarwiła recytacja wierszy w wykonaniu **Anny Paligi** i *Dumka na dwa serca* zaśpiewana przez **Martynę Rupar**.

Koncert zakończył się powtórным wykonaniem owacyjnie przyjętej wcześniej przez słuchaczy kompozycji Jerzego Matuzkiewicza do filmu *Janosik* w wykonaniu Spiccato oraz odśpiewaniem *Roty*, tym razem z udziałem całej, wzruszonej do łez publiczności. Po uroczystości słuchacze jeszcze przez długi czas rzęsiłymi brawami dziękowali młodemu artyście, a zwłaszcza głównemu twórcy koncertu, dyrygentowi **Marcinowi Florczakowi**.

■ Stanisław ŻYRACKI

## Inny Cimoszewicz

Z ogromnym dystansem do świata

Grudniowym hitem jest książka *Nieoficjalnie*, dziennikarki TVN **Anity Werner**, napisana w konwencji wywiadu rzeki. Rozmówcą autorki jest **Włodzimierz Cimoszewicz**. Wybitny polityk ujawnia szereg tematów ze swojej prywatności i życia publicznego nadal uchodzących za tabu. Odśladanie kulisy polityki i wydarzeń, które przeszły już do historii. Z humorem kreśli sylwetki wybitnych mężów stanu, z którymi nie tylko pertraktował, ale i kontaktował się na płaszczyźnie prywatnej. Wspomina swoje i cudze dyplomatyczne wpadki i gafy.

Książka ociepla dotąd oficjalne oblicze byłego premiera, marszałka Sejmu, ministra spraw zagranicznych i sprawiedliwości, obecnie niezależnego senatora. Zaskakuje fakt, że tak naprawdę jest człowiekiem z poczuciem ogromnego dystansu do świata.

■ Andrzej PIĄTEK

## ATRAKCYJNIE I TAJEMNICZO

Nowatorska lekcja patriotyzmu



Iwona Beres

W Szkole Podstawowej nr 1 przy ulicy Bernardynskiej w Rzeszowie bardzo dbamy o edukację patriotyczną i obywatelską uczniów. Miłość ojczyzny potrzebuje świętowania. I tego pragniemy nauczyć naszych uczniów. Nie chcemy, aby 11 listopada dzieci kojarzyły tylko z dniem wolnym. Świętując, dajemy wyraz naszej miłości do ojczyzny, do jej historii i kultury. Dlatego w przeddzień Święta Niepodległości corocznie już od siedmiu lat organizujemy w naszej szkole Święto Ojczyzny. Jest to ogólnoszkolne przedsięwzięcie i ma formę nowatorską, bowiem zajęcia prowadzone są w terenie, a uczniowie

czynnie włączają się w przygotowanie i realizację wybranych punktów programu.

W tym roku obchodziliśmy je 8 i 9 listopada. Uczniowie klas starszych wzięli udział we mszy św. ze sztandarem szkoły w klasztorze oo. Bernardynów. Następnie w sali gimnastycznej szkoły zaprezentowali uroczysty program akademii poświęconej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, a chór szkolny muzycznie okraślił występy kolegów. Dodatkowo uczniowie klas 3 i 4 uczestniczyli w warsztatach historycznych (połączonych z zabawą ruchową („rzeszowskie rozmaitości”) prowadzoną przez pracowników Muzeum Okręgowego w Rzeszowie. Ułożyli przestrzenną makietę miasta, wybudowali zabytkowy mur, scalili herb Rzeszowa z dużych drewnianych puzzli.

Jednak najbardziej atrakcyjnym punktem były zajęcia w terenie. Wszyscy uczniowie wzięli udział w wycieczce – fascynującej, tajemniczej i pełnej historycznych ciekawostek. Zwiedzali pod kierunkiem przewodników Podziemną Trasę Turystyczną Rzeszowa. Dla większości z nich było to pierwsze spotkanie z tymi podziemiami, obejrzeni ekspozycję historyczną piwnic. Następnie w Muzeum Etnograficznym w Rzeszowie czekała na dzieci kolejna lekcja historii – pod kierunkiem przewodników zwiedzili ekspozycję: „Galicyjski sen o Ameryce” oraz multimedialną wystawę „Muzyka i śpiew Podkarpacia”. Dopelnieniem dwudniowego Święta Ojczyzny w SP1 były szkolne konkursy: plastyczny „Rzeszów – moja mała ojczyzna” oraz recytatorski „A to Polska właśnie”. Uważamy, że szkolne święto udało się doskonale. Było atrakcyjnie i tajemniczo!

■ Iwona BERES,  
nauczycielka, pomysłodawczyni i koordynatorka  
Święta Ojczyzny



## KONFRENCYJNE FORUM

Zespół Szkół Spożywczych w programie Leonardo da Vinci

W wojewódzkiej konferencji informacyjno-promocyjnej dla dyrektorów i nauczycieli szkoły przedstawiły przykłady dobrych praktyk w realizacji programu Leonardo da Vinci. Doświadczenia Zespołu Szkół Spożywczych w realizacji projektów nauczycielskich i uczniowskich od 1999 r. przedstawiły **Edyta Kraska** i **Małgorzata Pabjańska** oraz uczniowie. – Jesteśmy pierwszą szkołą w Rzeszowie i regionie, która rozpoczęła współpracę z Narodową Agencją Programu Leonardo da Vinci – podkreśliła dyrektor ZSS mgr inż. **Aleksandra Wanic**. – Już w 1998 r. byłam na konferencji w Warszawie poświęconej wprowadzeniu do Polski programu Leonardo da Vinci podjęłam decyzję, że moja szkoła rozpocznie realizację projektów zagranicznych, ponieważ jest to otwarcie okna na świat dla naszych obecnych i przyszłych uczniów.

Od tamtej chwili szkoła zrealizowała 14 projektów (4 dla nauczycieli oraz 10 dla uczniów). – W tym roku w kolejnym projekcie w Berlinie 16 uczniów z zawodu technik technologii żywności i technik analityk odbywa zagraniczny staż. Natomiast w roku przyszłym dwie grupy z zawodu technik organizacji reklamy i technik hotelarstwa wyjadą na praktyki do Anglii – poinformowała dyrektor **Aleksandra Wanic**. A uczniowie ZSS, **Dominika Micał** i **Dariusz Brudz**, podzielili się wrażeniami i doświadczeniami z odbytego stażu w Sofii. Dużym zainteresowaniem wśród gości cieszyły się kroniki prowadzone przez uczestników stażów i wymian oraz opracowane broszury na temat zrealizowanych projektów.

■ Edyta KRASKA  
i Małgorzata PABJAŃSKA,  
nauczycielki Zespołu Szkół Spożywczych  
w Rzeszowie

# POLITYK I WIZJONER

Konferencja w Zespole Szkół Technicznych w Rzeszowie

Fot. Stanisław Kijowski



Dyrektor Edyta Niemiec wita gości. Od lewej: Edward Strzępek, Marek Strączek, Marek Ustrobiński, Julita Maciejewicz-Ryś, Jerzy Maślanka, Bogdan Kaczmar, Leszek Woźniak, Janusz Błazej

75. rocznica powstania Centralnego Okręgu Przemysłowego zainspirowała nas do przypomnienia sylwetki i dokonań Eugeniusza Kwiatkowskiego – patrona szkoły i pomysłodawcy największego przedsięwzięcia ekonomicznego II Rzeczypospolitej. 27 listopada 2012 roku zorganizowaliśmy konferencję poświęconą owemu twórcy COP, politykowi, wizjonerowi, mężowi stanu, której gościem była m.in.: **Julita Maciejewicz-Ryś** – wnuczka E. Kwiatkowskiego. Głównym koordynatorem konferencji i jej prowadzącym był **Eugeniusz Bury**, nauczyciel ZST Rzeszów.

Witając uczestników konferencji, dyrektor ZST **Edyta Niemiec** podkreśliła, że Eugeniusz Kwiatkowski swe niecodzienne przymioty potrafił wykorzystać w budowie nowoczesnej Rzeczypospolitej. – Stworzony przez niego COP może stanowić pierwowzór dzisiejszych stref ekonomicznych, rozumianych jako skupiska wymiennie współpracujących ze sobą instytucji badawczo-rozwojowych i przedsiębiorstw – podkreśliła, zapraszając do obejrzenia wystawy w sali gimnastycznej, na której zaprezentowały swoje

ekspozycje m.in.: Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, Politechnika Rzeszowska, rzeszowska WSK i ZETO. Wiceprezydent Rzeszowa **Marek Ustrobiński** skupił się na kwestii rozwoju stolicy Podkarpacia, przykładach skutecznego zarządzania miastem, planach inwestycyjnych i perspektywach nauki i życia w nim młodego pokolenia. Zaś **Julita Maciejewicz-Ryś** opowiedziała o dziadku nie tylko jako o działaczu gospodarczym, polityku, ale też o człowieku, z którym przez trzydzieści lat utrzymywała niezwykle serdeczne kontakty. – Fascynowała jego osobowość, urok osobisty, poczucie humoru, dystans, nieskazitelne manieri – mówiła wnuczka. – Był zwyczajny, wyrozumiały, bezpośredni, ciepły, niezwykle pracowity, sumienny, zorganizowany. Miał kryształowy charakter, był wielkiego umysłu, a jednocześnie pozwalał mieć własne poglądy. Z kolei dyrektor Muzeum Okręgowego w Rzeszowie **Bogdan Kaczmar** zwrócił uwagę, że miasto miało wielkie szczęście, iż znalazło się na terenie COP, który okazał się trampoliną gospodarczą i społeczną. – Nigdy wcześniej nie przeżył Rzeszów takiego przełomu w życiu gospodarczym, kulturalnym

i społecznym – podkreślił prelegent. **Longin Ordon** z ZSP nr 2 w Stalowej Woli zauważył, że obecnie istnieje „potrzeba łączenia tradycji kościuszkowskiej z tradycją Eugeniusza Kwiatkowskiego”, aby budować silne i nowoczesne państwo. Dyrektor administracyjny WSK Rzeszów, **Edward Strzępek**, podkreślił „wierność” swojej firmy pewnym wskazaniom Eugeniusza Kwiatkowskiego. Wiceprezes rzeszowskiego ZETO, **Janusz Błazej**, wskazał, że od półwiecza ta firma jest przykładem innowacyjnego przedsiębiorstwa. Prof. **Leszek Woźniak**, reprezentujący Politechnikę Rzeszowską, zwrócił się do młodzieży z apelem, aby nie bała się podejmować studiów o charakterze technicznym. Dzisiaj brakuje nam kilkunastu tysięcy inżynierów, a w nadmiarze

mamy humanistów – przekonywał. **Urszula Kalandyk** i **Bożena Mazurkow**, nauczycielki ZST Rzeszów, nawiązały do historii nadania jej imienia Eugeniusza Kwiatkowskiego w 1989 roku oraz przedstawiły szkolne tradycje związane z patronem. Nawiązała do tego dyr. Edyta Niemiec, wyrażając przekonanie, że wobec wyzwań współczesnych i zagrożeń kryzysem, kreatorzy polityki naszego kraju, powinni czerpać z idei COP oraz dorobku Eugeniusza Kwiatkowskiego. Podziękowała przy tym **Jerzemu Maślance**, b. dyrektorowi szkoły, za wybór patrona ZST, dzięki czemu młodzież otrzymała „prawdziwy wzór do naśladowania”. Przybliżyła też obecne profile nauczania szkoły, jej wyjątkowe zaangażowanie w realizację programów edukacyjnych we współpracy z Unią Europejską (Leonardo da Vinci, Comenius, Młodzież w działaniu akcja e-Twinning, Program Operacyjny Kapitał Ludzki). Szkoła stara się być innowacyjna, dlatego w tym roku otworzyła nowy kierunek kształcenia – technik organizacji reklamy.

■ Józef STALEC

## UTALENTOWANI ARTYSTYCZNIE

### Młodzi miłośnicy kultury

Rzeszowskie Dni Kultury Szkolnej to wydarzenie, które na stałe gościło w życiu kulturalnym Podkarpacia. Organizatorem tego artystycznego przedsięwzięcia już od 20 lat są uczniowie III Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Kamila Norwida w Rzeszowie. Utalentowana artystycznie młodzież szkół ponadgimnazjalnych oraz III klas gimnazjów ma okazję wykazać się swoimi talentami w różnych dziedzinach sztuki.

W listopadzie 2012 r. odbyła się już XX edycja Dni Kultury Szkolnej. Ponad 300 młodych miłośników kultury z całego województwa zaprezentowało swoje zdolności twórcze w poszczególnych konkursach: literackim – poezji i prozy, teatralnym „Monodram”, mu-

zycznym, fotograficznym, dziennikarskim i tańca współczesnego. Podczas uroczystego finału w Teatrze Maska zwycięzcy otrzymali nagrody pieniężne oraz dyplomy, a licznie zgromadzona publiczność miała okazję poznać młodych artystów i ich twórczość zaprezentowaną w koncercie galowym. RDKS mają swój hymn, którego autorami są: **Sylwester Wilk** oraz **Grzegorz Krupa** – absolwent III LO, inicjator pierwszej edycji tego wydarzenia w roku 1992. Refren hymnu to fragment utworu *Promethidion* Cypriana Kamila Norwida – patrona III LO.

Wyróżnione i nagrodzone w konkursie literackim prace publikowane są w almanachu poezji i prozy. W tym roku z okazji jubileuszowej XX edycji wydany został zbiór

utworów młodych artystów zatytułowany *20 konkursów literackich*. Pracę redakcyjną podjęli jurorzy tego konkursu – **Marek Pękala** (poeta, krytyk literacki) oraz **Wanda Lignowska-Bajda** (nauczycielka w III LO), którzy służą swą profesjonalną radą od pierwszej edycji Dni Kultury. Imprezę wydatnie wspierają dyrektorzy szkoły – **Marek Plizga** i **Mieczysław Pasterski**. Na zaproszenie młodzieży chętnie odpowiadają także jurorzy – profesjonalści w danych dziedzinach. Od kilku już lat opiekę merytoryczną nad uczniowskim komitetem organizacyjnym RDKS sprawują polonistki – **Grażyna Dzikowska** i **Katarzyna Delikat**.

■ Katarzyna DELIKAT

## BĄDŹ POZDROWIONA, MOJA WIEJSKA...

16 listopada br. w Lubeni odbyła się wieczornica poetycka poświęcona pamięci zmarłej niedawno poetki **Stanisławy Kopiec**, zorganizowana przez Gminną Bibliotekę Publiczną oraz GOK. Zaproszeni na spotkanie pasjonaci twórczości poetki byli świadkami ze wszech miar wzruszającego wydarzenia. Grupa dzieci i młodzieży z Naturalnego Teatru Wiejskiego – GOK Lubenia pod kierownictwem nauczyciela **Aleksandra Bielendy** przygotowała spektakl *Moja Lubenia* oparty na tekstach poetki. Powstał przejmujący i wierny rysunek miejsc, które w Lubeni były tak drogie autorce: zagroda w pełnym słońcu, kościół na wzgórzu, ptaki wędrujące i zwierzęta domowe. Następnie laureatom konkursu recytatorskiego „Poeci odchodzą pozornie...”, dyrektor biblioteki **Alicja Warzybok** wręczyła nagrody – książki Stanisławy Kopiec. Poetycki wieczór dopełniony został koncertem muzyki klasycznej w wykonaniu Grupy Kameralnej **Armanika** w składzie: skrzypaczki – **Emilia Waniewska** i **Joanna Janowska**, klawernistka **Iga Rzucidło** i kontrabasista **Rafał Wilk** (kierownik grupy).

■ Marta PELINKO

## POEZJA PRZY ŚWIECACH

Poezja przy świecach nabiera szczególnej urody. Przekonali się o tym liczni sympatycy twórczości **Doroty Jaworskiej**, która 14 listopada była gościem wieczoru literackiego z cyklu *Poetycki Zaścianek* w pubie Stara Drukarnia w Rzeszowie. Poetka, z urodzenia rzeszowianka, od ponad 30 lat mieszka w Kijowie. Jest dziennikarką, tłumaczką, animatorką kultury, działaczką polonijną na



Dorota Jaworska

Ukrainie i, jak sama powiedziała, czasem pisze wiersze. Popularyzuje literaturę polską, współpracując z polskojęzycznym „Dziennikiem Kijowskim”. Pełni funkcję redaktora naczelnego „Krynicy”, ukazującego się w Kijowie kwartalnika mniejszości

polskiej na Ukrainie. Jest autorką książki *Blisko do Nieba* oraz trzech zbiorów wierszy: *Spójrz, to ja*, *Kiedy jestem sobą* i *Tylko miłość może...* Wspólnie z **Małgorzatą Żurecką** wydały album poetycki *In & Out*, który powstał według pomysłu **Wojciecha Siemiona** i przez niego został zredagowany. Poetka zaprezentowała wiele wierszy afirmujących miłość i życie, choć tyle już w nim doznała przykrych doświadczeń. Wieczór ubarwił występ zespołu muzycznego z Sandomierza w składzie: **Wojciech Kawa** – instrumenty klawiszowe oraz **Jacek Kulita** – gitara i wokal. Impreza zakończyła się loterią książkową, co już stało się tradycją wieczorów literackich w Starej Drukarni, zainicjowanych przez **Annę Ruszel**.

■ Adam DECOWSKI

## W ASYŚCIE MUZ

Na ostatnim w tym roku wieczorze literackim w Osiedlowym Domu Kultury „Karton” RSM, 23 listopada miłośnicy poezji mogli obcować z twórczością **Barbary Mazurkiewicz** z Lubaczowa. Spotkanie prowadziła **Marta Pelinko**, prezes rzeszowskiego oddziału ZLP. **Barbara Mazurkiewicz** zaprezentowała wiersze z tomików: *Wronie Łądownisko* (2011) i *Życie kobiety wpisane w tarczę zegara* (2012). Ma ona ponadto w swoim dorobku zbiory poetyckie: *Kamiennie miasteczko* (2007), *Za kulisami myśli* (2008) i *Kropłą drążone* (2009). Jest też autorką książki prozatorskiej *Lepiej być, niż mieć* (2012), zawierającej reportaże, felietony, opowiadania i wywiady. Od kilku lat jest członkiem ZLP, a także Stowarzyszenia Literackiego „Witryna” w Stalowej Woli i Stowarzyszenia Autorów Polskich. (adec) ■



Barbara Mazurkiewicz

## MAGIA MYŚLI I SŁÓW

21 listopada 2012 r. w bibliotece szkolnej Publicznego Gimnazjum w Majdanie Królewskim miało miejsce niecodzienne spotkanie literackie z **Dorotą Kwoką**, poetką i malarką oraz **Stachem Ożogiem**, poetą, recytatorem, rzeźbiarzem, animatorem kultury, wykładowcą Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zaprezentowali oni utwory liryczne z tomików poetki *Jestem* i *Za progiem*. Prezentacja poezji w ich wykonaniu oczarowała uczniów, rodziców i nauczycieli. Przy blasku świec i refleksyjnej muzyce wiersze docierały do zakamarków duszy i pozwoliły na nowo odkryć wartość ciszy. Wystarczyło tylko dać się uwieść magii myśli i słów. W osobliwej interpretacji Stacha Ożoga uczniowie poznali elementy gry aktorskiej i doświadczyli mocy słowa, mimiki i gestu. Cieszy nas perspektywa ponownego spotkania, bowiem goście przyjęli nasze zaproszenie – tym razem na warsztaty poetyckie.



■ Agata MAJKA-STEĆ, Urszula ROZMUS, Anna ZIĘBA-KURDA

## BARWY SŁÓW



Maria Rudnicka

22 listopada br. do Klubu Wojskowego 21 BSP w Rzeszowie **Maria Rudnicka** zaprosiła miłośników poezji na barwy słów z jej kolejnych zbiorów poetyckich – *Blisko natury* i *Z uśmiechem przez świat*. Poetka jest także pieśniarką i hafciarką, osobą z życzliwym nastawieniem do życia i świata. Wczytując się w jej wiersze i zaśłuchując w interpretacje **Stacha Ożoga** jej poezji, należy przyznać, że pani Maria potrafi ubrać wiatr i zatrzymać słońce nad brzegiem barw. Liryką powraca do zapamiętanych z podróży zakątków i arkadii miłości. Spotkanie literackie dopełniła wykonaniem kilku piosenek; swój wokal doskonalili pod kierunkiem **Ewy Jaworskiej-Pawelek**. Wystąpili też chórzyci RSTK: **Zygmunt Kielbowicz**, **Józef Kawalek**, **Stanisława Bylica**, **Julian Szczygieł**.

■ Dorota KWOKA

## ANTOLOGIA MIŁOŚCI

Antologia *Miłość według twórców słowiańskich* (2012) wydana została pod red. **Olgi Lalić-Krowickiej** z Dukli. Jest ona zarazem autorką przekładów literackich z języków: serbskiego, polskiego, chorwackiego, bośniackiego, czarnogórskiego, macedońskiego i słoweńskiego. Są tam tłumaczenia innych poetów na języki: rosyjski, białoruski, bułgarski, ukraiński i rusiński. Takiej

pozycji jeszcze nie było. Z naszego regionu w tej książce są wiersze **Małgorzaty Żureckiej**, **Zdzisławy Górskiej**, **Reginy Nachacz**, s. **Dawidy Ryll**, **Olgi Lalić-Krowickiej**, **Jana Belcika**, **Doroty Jaworskiej**, **Marii Walczak**, **Moniki Kubit**, **Krzysztofa Grabonia**. Wiersze polskich poetów przełożono na języki słowiańskie, a wiersze poetów bałkańskich na j. polski. Są też poeci z Gwatemali, Australii i Hiszpanii. ■



Od lewej: Katarzyna Dąbek i Aneta Bąk

dwie uczennice LO w Jeżowie – **Katarzyna Dąbek** i **Aneta Bąk**. Ich polonistą i opiekunem literackim jest **Ryszard Mścisz**. ■

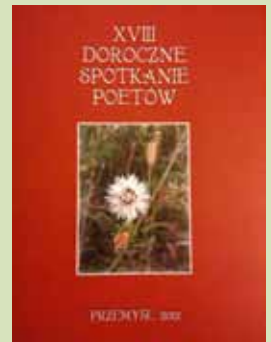
## LICEALISTKI Z JEŻOWEGO

**Aneta Bąk** z II Liceum Ogólnokształcącego w Jeżowie zdobyła III nagrodę w jubileuszowych XX Rzeszowskich Dniach Kultury Szkolnej w kategorii literatury (poezja). To jej kolejny konkursowy sukces – w tym roku szkolnym zdobyła już uznanie na ogólnopolskich konkursach w Tarnobrzegu i Sosnowcu, w roku ubiegłym zaś była wyróżniona na konkursach podobnej rangi w Leżajsku i Nowej Sarzynie. Także do tegorocznego finału XX Ogólnopolskiego Turnieju Jednego Wiersza o „Laur Plateranki”, który organizuje II LO im. Emilii Plater w Sosnowcu, awansowały spośród 282 uczestników

## ŚWIĘTO POETÓW

Już po raz osiemnasty odbyło się doroczne Spotkanie Poetów, zorganizowane przez Centrum Kulturalne w Przemyślu. Spotkanie miało miejsce w przepięknej stylowej sali koncertowej Przemyskiego Towarzystwa Muzycznego, które było patronem przedsięwzięcia. W wydanym z tej okazji bibliofilskim tomiku wierszy znalazły się utwory 64 poetów – m.in. związanych z Rzeszowem – **Niny Opic**, **Ewy Wielgosz** i **Stefana M. Żarowa**. Otwarta formuła spotkań nie narzuca tematu, zachęca do prezentacji i sprawia, iż w centrum uwagi znajduje się poezja bardzo indywidualna, za którą stoją pasjonaci słowa pisanego. Organizowana co roku impreza jest świętem słowa pisanego i mówionego. Prezentacjom wierszy towarzyszył zespół **Wrzepak** z Miejskiego Ośrodka Kultury w Przeworsku w składzie: **Gabriel Manowiec** (gitara akustyczna, wokół), **Ernest Kozuch** (gitara akustyczna), **Weronika Wojturska** (wokół).

■ Stefan ŻARÓW



## MOSTY NAD SAMOTNOŚCIĄ



## Zofia Brzuchowska

Warto zauważyć, że pojawił się interesujący debiut – tomik poezji **Marka Petrykowskiego**, który potrafi mówić swoim głosem i w swoim imieniu. Autor zaskakuje swobodą, z jaką formuje materiał językowy, a także twórczym nawiązaniem do dziedzictwa Awangardy, bez którego nie ma nowoczesnej poezji. Poprzez dedykację wiersza *Uciosany poziomo* Petrykowski wskazuje na źródło swojej inspiracji, a mianowicie na dzieło J. Przybosa. Jednak nie tylko Przybós torował drogę, na której jest „cytrynowo”. Wiersza opartego o budowanie, konstruowanie w nadrzędnej ramie myślowej, domagał się T. Peiper, podobnie zresztą jak i powściągliwości uczuć, cechującej ekspresję debiutanta. Nie można także zapomnieć o „wyobraźni wyzwolonej” J. Brzękowskiego, a zwłaszcza o jego koncepcji „poezji integralnej”. Wydaje się, że nasz poeta szuka drogi do takiej właśnie formuły i dlatego matką chrzestną jego debiutu, obok Przybosa, jest nie kto inny, tylko W. Szymborska, której poezja może być symbolem łańciskiej jasności słowa, czytelności mądrego i pięknego wier-

sza (*spojrzenie zdziwieniem*). Fragmentaryczność, wieloznaczność, niewyraźność może i jest zgodna z duchem czasu, lepiej wszelako, żeby ten duch nie straszył. Koniec końców, zwycięża przybosiowe „budowanie siebie” i autor jawi się jako człowiek szukający swojej tożsamości i odrębności.

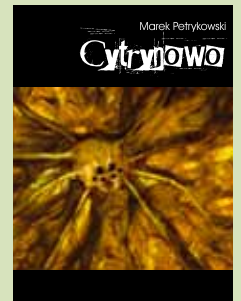
Bohater liryczny tych wierszy chce się określić również poprzez przeciwstawienie bieżącej chwili dziejom utrwalonym jako dziedzictwo kulturowe. Jego obcowanie ze śladami *sacrum* jest utrudnione, bowiem człowiek współczesny żyje wśród zdegradowanych mitów i sam czuje się zdegradowany. Stąd chyba pochodzi bliskość toposu Marii Magdaleny, wcielającej paradoks świętej jawnożeszniczicy. Podmiot liryczny posiada dostęp nie tyle do kultury przeszłości, co do jej fragmentów, potwierdzających zarówno ludzką wielkość, jak i zdolność do zbrodni. Przeszłość nie może więc być ażylem, dlatego autor nie ucieka od współczesności, przyjmując postawę człowieka jednego z wielu, którego przecież wyróżnia wrażliwość, wyobraźnia oraz potrzeba artystycznej komunikacji. Okazuje się, że najbardziej skutecznym obrońcą poetyckiego „ja” jest język, wzbudzający uznanie dla bogactwa żywej, zaskakującej metafory. Autor *Cytrynowego* nie tylko tworzy nowe kształty językowe, ale modernizuje obiegowe związki frazeologiczne. Niekiedy wykorzystane zo-

staje przysłowie, na przykład o beczcze soli: „w jednej na milion beczcze trafiasz się taki niezrównany” (*pogoda bez grosza*).

Na tle współczesnego hedonizmu, życia chwilą, poeta ma odwagę wprowadzić nurt metafizycznej refleksji, zwłaszcza dotyczącej nieuchronnego upływu czasu. Przeciwstawia jednak przemijaniu tworzone przez człowieka piękno oraz intensywność i głębię przeżycia. Jedno i drugie można znaleźć w poezji, a przecież *ars longa*... Pora odpowiedzieć na pytanie, jak powstaje cytrynowy kolor: z połączenia żółtego – symbol mądrości i niebieskiego – symbol wiary. Jeśli trzyma się ściśle wierszy M. Petrykowskiego, to można powiedzieć, że ze słońca (słowo-klucz) i marzenia (*Wisłok*).

■ Dr Zofia BRZUCHOWSKA,  
Uniwersytet Rzeszowski

-----  
M. Petrykowski,  
*Cytrynowo*, Krosno  
2012.



## SKOBEL, BALDACHIM I BRZOZA



## Jan Tulik

Można przytulić czy do odbicia brzozy? A widział ktoś kupującego wiecznego odpoczywania całun w szmateksie? Z takich i im podobnych obrazów z wierszy **Doroty Kwoki** poczęły się te pytania. W tomiku „Za progiem” jest ich więcej; a to zbiorek osobliwy. Portrety **Stacha Ożoga** w roli „Pretekstu artystycznego” (wyborne!) są autorstwa **Adama Jańca**; podane są w sepii, jakby stosownie do scenarii – plenerów i architektury Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej. Stąd w wierszach poetki „zapiszczy” *zardzewiały skobel*, ktoś podążać będzie pod *baldachim z kiczek*, porzucone półkoszki, w których nie zdążyły pysznić się pelargonie w jakimś ogrodzie tak popularnej dziś cudnej posesji... Ewokowanie plebejskiej tradycji jest tu wiarygodne i szczerze ocalające, godne uwagi, tym bardziej że zestawione, skonstrastowane z desygntami współczesnej

cywilizacji, postawionej wcale nie w centrum aureoli. Minione jednak pozostaje – pewnie musi, jak w skansenie – w jakiejś ciszy zapomnienia, może w swoistej pustce, bez możliwości powrotu: *W tej pustce / już nawet nie ma / tamtej pustki*.

Wiersze ze zbioru „Zamknięte w kufrze” są pewną kontynuacją wspomnianego cyklu, lecz mają pewną już rozpiętość tematyczną. Tęsknota za pejzażami, zamkniętymi w zatrzymanym jak w kadrze skansenie, została chyba poszerzona o nostalgiczne wołanie o uczucia; może o miłość minioną, przeszłą, może o tę, która winna napęlić i spełnić wyobraźnię bohaterki lirycznej tych wierszy. Ale to jakby przysłowiowa lwia część tematyki zbioru. Wiele wierszy nosi znamiona filozoficznych dociekań, refleksji z kategorii eschatologicznych. Porusza na przykład wiersz „Rachunek”: *Wystawiony śmierci / opieczętowany gwiazdami Dawida 1941 roku / Obliczony kilometrami / pomiędzy Rzeszowem a Bełżcem*... To wyjątek we współczesnej literaturze: napisać o pamięci ofiary bez patosu i zupełnie jakby z innej strony spoglądając na dramatyczny fakt, naszym pokoleniom już

spowszedniały, niestety. To dojrzałość młodej poetki, która nota bene sama opatrzyła te wiersze rysunkami, o skondensowanej kresce, w przypadku postaci wprost z ręki Kulisiewicza. Pewnie i jej malarstwo nosi znamiona liryki, skoro czytamy: *chciałam / namalować obraz / tajemnicy*...

Niektóre wiersze są jakby rozedrgane, słowa w nich jakby poszukujące własnego miejsca w linijce. Wolno przypuszczać, że to usilne dążenie do syntezy (jak w rysunkach), do podania esencji własnych myśli i emocji. Takim świeżym w obrazowaniu i skondensowanym formalnie jest wiersz „Gołąb”: *Usiadłeś / na poręczy mego wyczekiwania / ze lśniącą obrączką // Jedno spojrzenie // Nie odlatuj // Tak bardzo chciała / Powiedzieć / Tak // Już tylko zimna poręcz*

Piękno ptaka, który wbrew pozorom należy do straszliwych drapieżców. Ulotność jak lśnienie. Lapidarność i jakby kolokwialność języka, a przecież wszystko to przyprawia o skurcz serca.

■ Jan TULIK

# CZARODZIEJE DŹWIĘKÓW

## Z listopadowego kalendarza Filharmonii Podkarpackiej



**Anna Wiślińska**

„Olbrymia większość moich utworów, to jakby kolejne rozdziały mojej najbardziej prywatnej autobiografii” – pisał Tadeusz Baird. Koncert symfoniczny 16 listopada br. pokazał „młodzieńczą twarz” Bairda, inną niż tę, którą znamy z jego utworów goszczących do tej pory na estradach koncertowych. Ze skarbca spuścizny twórczej kompozytora wyjęto bowiem jego utwory naznaczone piętnem socrealistycznej epoki – *Sinfonietę* i *Koncert fortepianowy* z 1949. Aż trudno uwierzyć, że zaledwie kilka lat dzieli te kompozycje od nowatorskich pomysłów widocznych w *Kwartecie smyczkowym* z 1957 r. czy *4 esejach na orkiestrę*, i że ten sam kompozytor stał się jednym z inicjatorów odbywającego się od 1956 r. Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”.

I choć wykonaniu obydwu utworów – pod batutą **Tadeusza Wojciechowskiego**,

z udziałem solistki **Beaty Bielińskiej** – trudno cokolwiek zarzucić, to czas pokaże, czy przypomniane po kilkunastu latach „nietakty młodości” (jak je nazywał Baird, nie życząc sobie nota bene, by *Koncert fortepianowy* znalazł się w katalogu jego twórczości) znajdą na stałe miejsce w programach filharmonicznych.

Ozdobą listopadowych koncertów był z pewnością ten zatytułowany „Czarodzieje dźwięków”. **Kuba Jakowicz** wykonał brawurowo *Koncert skrzypcowy* Głazunowa, a orkiestra pod wodzą **Vladimira Kiradjieva** całkiem nieźle spisała się w trudnym rosyjskim repertuarze. Cieszyć może pojawienie się w programie dawno niesłyszanej w Rzeszowie *suites Ognisty ptak* Strawińskiego. Przysłowiową „wisienką na torcie” był nieznan utwór **Anatola Liadowa** *Zaczarowane jezioro* – kilkumi-



**Kuba Jakowicz**

nutowa perła muzyki orkiestrowej zachwycała mistrzowsko dobranymi efektami dźwiękowymi.

Gościem honorowym koncertu był wybitny polski pianista **Adam Harasiewicz**, Honorowy Obywatel Miasta Rzeszowa.

■ Anna WIŚLIŃSKA

# NIE MA TRAGEDII BEZ UŚMIECHU

Rozmowa z Agatą Dudą-Gracz, reżyserem i scenografem

❑ Po obejrzeniu *Galgenberga* czujemy się obnażeni, ale nie obrażeni. Świetnie i sugestywnie mówi Pani o degradacji i degeneracji współczesnego człowieka, żyjącego w świecie pozorów. Niby przepojonego religijnością, w istocie nurzającego się w moralnym bagnie. Buńczucznego i gwałtownego, w gruncie rzeczy przerażonego sobą i otoczeniem. Widz nie może nie zatrzymać się i nie zastanowić.

– Nie obnażam nigdy nikogo całkowicie, tak by widzowie czuli się obrażeni. Jeśli i tym razem tak się nie stało, oddycham z ulgą! (śmiej)

❑ W *Galgenbergu* równie mocno działa na emocje przestrzeń wizualna, w jakim stopniu inspirowana Breuglem i Szajną.

– Przyszają się, zwłaszcza do Breugla.

❑ Co mnie jeszcze urzekło – widz jest dopieszczony od początku do końca. W bogato w szarej konwencji zagospodarowanej przestrzeni scenicznej aktorzy tragiczne postacie grają w zasadzie lekko. Czy zawsze tak niby przypadkowo wiąże Pani z sobą szczegóły, żeby niby przypadkiem powstawała z nich całość?

– Próbuję łączyć słowa, obraz, muzykę i zapach z przestrzenią, a co dla mnie zawsze najfantastyczniejsze, zawsze zmierzam do spotkania dwójki ludzi, aktora i widza, twórczo obecnych na scenie i na widowni. Teatr powinien być, jakim kościół jest, albo może jakim być powinien: naiwny, niewłaściwie



**AGATA DUDA-GRACZ** – jedno z najgłośniejszych nazwisk twórców teatru współczesnego młodego pokolenia. Rocznic 1974. Ukończyła historię sztuki na UJ i reżyserię na PWST w Krakowie. Debiutowała spektaklem *Kain* Byrona w Teatrze im. Witkacego w Zakopanem. Z ojcem Jerzym Dudą-Graczem zdążyła przygotować scenografię do wyreżyserowanej przez siebie sztuki *Kaligula* Camusa w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie w 2003 r. Od tamtej pory zrealizowała ponad 20 spektakli jako reżyser, scenograf i kostiumograf w Kaliszu, Krakowie, Łodzi, Warszawie i Wrocławiu. W 2001 r. wyróżniona Nagrodą Ludwik za najlepszą scenografię, w 2009 r. Złotym Laurem za mistrzostwo w sztuce, w 2010 r. dwukrotnie Złotą Maską za reżyserię i scenografię. Z I Festiwalu Scenografów i Kostiumografów VisuArt w Rzeszowie wyjechała bez nagrody jurorów, zyskując jednak za spektakl *Galgenberg* z Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie wielkie uznanie publiczności i dziennikarzy.

interpretowany, nieudolny, ale niepozabawiony wiary i żarliwości. Możliwe, że powinęła się noga, coś poszło nie tak, ale staraliśmy się i wierzyliśmy, i dlatego nasze działanie ma ogromny sens.

❑ Dopatrzyłem się wątków komicznych w *Galgenbergu*. To niewielki, ale zauważalny element. Jaką wagę przykładają Pani do takich wątków?

– Nie ma tragedii bez uśmiechu. Nie ma niczego gorszego niż zadęcie i powaga. Człowiek w najbardziej tragicznych momentach jest śmieszny. Szekspir w najbardziej wzniosłe chwile wpisywał komizm. Dlatego jego bohater jest człowiekiem. Czasami słabym i z nieświeżym oddechem, ale umiejącym pięknie kochać. Nie wyobrażam sobie opowiedzenia nawet historii katastrofalnej bez uśmiechu.

❑ Reżyseria, tworzenie scenografii i kostiumów, inaczej mówiąc – obraz czy tekst pojawia się jako pierwszy, kiedy zaczyna Pani myśleć o spektaklu?

– Najpierw potrzeba opowiedzenia danej historii. Potem tekst, który uruchamia obsadę. Kiedy scenariusz jest gotowy, zaczynam budować przestrzeń sceniczną. Jak już mam ją w głowie, zaczynam zajmować się kostiumami. Często kiedy przyjeżdżam na próby do teatrów, nie mam jeszcze projektów kostiumów. Chyba że znam aktorów, którzy u mnie mają zagrać. Jeśli nie znam i dopiero pojawiają się każdy ze swoim rodzajem osobowości i energii, zaczyna się kombinowanie.



### ❑ Czego Panią nauczył wybitny malarz i scenograf Jerzy Duda-Graczy?

– Ojcu zawdzięczam wszystko. To, czego mnie nauczył, daje mi siłę bycia sobą, ze wszystkimi konsekwencjami. Był najbardziej bezlitosnym krytykiem moich spektakli. Ale najbardziej entuzjastyczna recenzja kogoś, nie

wzbudziła we mnie nigdy takiej radości, jak jego jedno zdanie: „Nie było tak źle”. Czego mnie nauczył? Najbardziej wymagania od siebie. Czyli tego, jak powinno być.

### ❑ Myśli Pani?

– Oczywiście, choć przyznawanie się do tego jest niezręczne. Tym bardziej że zdaję

sobie sprawę, jak wiele wymagam od kogoś, z kim pracuję. Ale jak mogłoby być inaczej? Jeżeli się nie oddaje wszystkiego temu, co się robi, po co wszelki wysiłek? Robiąc spektakl, zawsze myślę, co by tato o nim powiedział.

■ Rozmawiał Andrzej PIĄTEK

## SPOTKANIA OD NOWA

W festiwalowej formule



### Ryszard Zatorski

Dla większości z nas były to premiery, chociaż żadne z tych przedstawień w swym macierzystym teatrze nie miało pierwszej odsłony w tym roku. Może warto pomyśleć, by i wedle takiego klucza świeżości dobierać repertuar? Dla obejrzenia tych spektakli, które gościły w Siemaskowej od 17–25 listopada br., zapewne i sezonu całego by nam zabrakło, by je okazjnie lub w zaplanowanym celu obejrzeć w Krakowie, Wrocławiu, Lublinie, Kielcach i w Warszawie. Byłyby to także o wiele droższe wyprawy niż te z biletem wykupionym na spektakle w Rzeszowie. Chwała i pokłon w tym miejscu dla dyrektora **Remigiusza Cabana**, pomysłodawcy VizuArtu, festiwalu scenografów i kostiumografów, że po półwieczu Rzeszowskie Spotkania Teatralne ożywił w nowej formule. Dla widzów bowiem liczył się całościowy efekt artystyczny spektakli, mimo że idea festiwalu kierunkowała ich dobór, a tym samym i uwagę uczestników owych zdarzeń na plastyczną sferę przedstawień.

VizuArt, którego artystyczny kształt określił **Leszek Mądzik**, wybitny współczesny twórca teatru obrazu, już samą obecnością swych spektakli i swoją wystawą plakatu i fotografii, prezentowaną wokół dziedzińca pałacyku letniego Lubomirskich, której wernisaż miał też swoisty teatralny akcent autorski – mógłby nasycić miłośników teatru. Mądzik był dyrektorem artystycznym festiwalu i przewodniczył jury, do którego zaprosił znawców przedmiotu: **Zofię de Ines**, **Adama Sikorę**, **Zbigniewa Taranienkę** i **Henryka Wańka**. *Makbet* z lubelskiego Teatru im. J. Osterwy – w reżyserii i ze scenografią **Leszka Mądzika** oraz kostiumami autorstwa **Zofii de Ines** – był jakby podsumowaniem festiwalu, nie tylko z tej racji, że pokazany został w dniu ostatnim i poza konkursem. Zachwycająca zwięzłość tekstu wybranego z dramatu Szekspira, plastyczność ważna na równi ze słowem i kostiumy na pozór podobne, bo w zbliżonej tonacji, ale misternie oryginalne dla każdej postaci. I przekaz niby statycznych postaci, jakby z pomnikowych cokołów albo z antycznej sceny, które wydobywane światłem przemawiały precyzją gry, akcentowanej metaforami scenograficznymi, jak chociażby wtedy, gdy symboliczne mury zamku, naszpikowane dziesiątkami kolców, zamykają w kleszczach

zbrodniczego Makbeta. Podobnie jak na otwarciu festiwalu także pozakonkursowo zachwyciła owa tercja *Osądu* Wrocławskiego Teatru Pantomimy im. H. Tomaszewskiego, która kończyła tryptyk sceniczny stworzony przez **Jerzego Kalinę**, **Pawła Passiniego** i właśnie **Leszka Mądzika**, który wykorzystując artystyczną sprawność ciała swych aktorów wręcz malował ich ruchem w przestrzeni scenicznej owych drabin życia żywy obraz adekwatnie dopełniany kontemplacyjną muzyką Arvo Pärta. Pozakonkursowymi spektaklami – *Osądem* i *Makbetem* – Mądzik mógł zadowolić w pełni wrażliwość teatromanów, a przecież onże zaprosił w szranki konkursowe jeszcze sześć innych teatrów.

Ale koniecznie należy wspomnieć jeszcze o jednym spektaklu – rzeszowskim *Deballage* Józefa Szajny, który to spektakl zagrany w przestrzeniach wystawowych Millennium Hall, w tej ciemnej scenerii otoczenia jeszcze mocniej wystrzyż scenograficzną surowość i karykaturalność postaci owego dramatu, a znakomitą grą aktorów wydobyl wyraziście emocje, które towarzyszą sztuce i poszukiwaniom twórczym oraz przekazom przywołanym kataklizmami wojen rozpętywanych przez ludzi. I ostrzeżeniami przed tym, co może nam znów zagrozić.

Dlaczego *Deballage* nie stanęło do konkursu? Dlatego, aby jurorzy nie musieli oceniać gospodarzy, czy może nieżyjącego mistrza Szajnę? Ale wszak pokazany na małej scenie bardzo dobry aktorsko rzeszowski spektakl *Sprzedawcy gumek*, ciekawy także scenograficznie i kostiumowo, nie musiał rodzić takich wątpliwości. Dla mnie to nie miało znaczenia, podobnie jak i to, że jury nie zauważyło wspaniale zagranej *Białego małżeństwa* kieleckiego Teatru im. S. Żeromskiego, spektaklu innego w poetyce niż pozostałe, odbiegającego swą lekkością obrazowania i stylistyką artystyczną, z wykorzystaniem ekwilibrystycznych możliwości słowa i fraz całych. Także ciekawymi scenograficznymi pomysłami, choćby owych niby-szuflad czy szaf wysuwanych, które tworzyły wielość planów stosownych do poszczególnych scen.

W festiwalowym werdykcie jury pierwsza nagroda przypadła **Andrzejowi Dworakowskiemu** za scenografię do spektaklu *Bruno Schulz – historia występnej wyobraźni*,

przygotowanego przez Teatr Pinokio z Łodzi, a „w szczególności za takie przekształcenie plastyki teatralnej i aktorstwa lalkowego, które stanowi o dramaturgii przedstawienia i w całości tworzy jego treści, a jednocześnie przybliży artystyczne wartości prozy i grafiki Brunona Schulza”. Rzec można, iż łódzki teatr wspaniale wykorzystał swą przewagę lalkarskiej sztuki scenicznej, naturalnej plastyczności wpisanej w widowiska teatru dla dzieci, a reszty dopełnił tekst Szulza i gra aktorów, by adresat spektaklu, widz dorosły, mógł się poczuć usatysfakcjonowany.

Drugą nagrodę przyznano **Justynie Łagowskiej** za kostiumy do spektaklu *Wesele hrabiego Orgaza* według powieści Romana Jaworskiego, wystawionego przez Narodowy



Teatr Pinokio, „Bruno Schulz – historia występnej wyobraźni”

Stary Teatr w Krakowie, „z podkreśleniem ich zróżnicowania, bogatego opracowania i jakości artystycznych”. A mnie, widza, urzekł **Krzysztof Globisz**, który prozę zamieniał wręcz w poetycki obraz swą wyrafinowaną zabawą słowem w tym widowisku **Jana Klarty** przetwarzającym po mistrzowsku sowi-zdrzalskim widzeniem wszystkiego na opak. Zatem na scenie mamy weselne obrazy – zamiast pogrzebu Orgaza jak w pierwowzorze namalowanym przez El Greco.

Wyróżniono **Piotra Lachmanna** z zespołu Lothe Lachmann Videoteatr Poza „za wysokiej jakości prace plastyczne nad spektaklem *Ja im jeszcze pokażę. Hommage à Różewicz*, a także za wieloletnie i konsekwentne badanie możliwości artystycznego przekazu z wykorzystaniem wizualnych środków elektronicznych”. Technika, elektronika, filmowy przekaz przytłoczył aktorów; miało się wrażenie jakby to była bardziej transmisja telewizyjna ze spotkania z Różewiczem niż obraz teatralny. ➤

➤ Na pewno teatralnie, także wpisany w poetykę przedstawienia, górował nad nim, i nie tylko – *Galgenberg* Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie w reżyserii i scenografii **Agaty Dudy-Grac**, która w tym poruszającym widowisku obrazem, ale i słowem zmusza do spojrzenia na naszą powszedniość dewocyjno-narodową, obnażoną dosadnie metaforycznym budowaniem pomnika czynu samobójczego, pustostwoiem o prawdzie, która nas wyzwoli i zarazem mordowaniem Zmartwychwstaniętej, czy zadeptywaniem żony Judasza na „potwierdzenie” głoszonej i powtarzanej wszech zasady, że chrześcijanie wybaczą. Także dziwce, wedle tych reguł, łeb należało uciąć za jej czyny, ale w pierw nie zawadziło zbiorowo wykorzystać plugawie,

zgwalić po prostu. Zaś *Jajo węża* w reżyserii **Małgorzaty Bogajewskiej**, ze scenografią **Justyny Łagowskiej** z Teatru im. S. Jaracza w Łodzi, można było zapamiętać z bardzo przekonującego widowiskowo klimatu ponurego kabaretu. Strach i lęki z rzeczywistości berlińskiej, gdy rodził się faszyzm, są jak przetrutnia do obaw współcześnie pojawiających się.

**A** dla tych, którzy odwiedzili w kilka dni po festiwalu Teatr Przedmieście przy Reformackiej 4 w Rzeszowie, teatr autorski **Anety Adamskiej**, i widzieli jej autorskie *Tchnienie* pełne metafor i obrazów o przemijaniu i wzrastaniu, tworzonych wspólnie z grającym z nią w tym spektaklu **Maciejem Szukałą**, było to jakby dopowiedzenie,

że w Rzeszowie pojawia się wiele ciekawych zjawisk teatralnych. Ta liryczno-pogodna wędrówka w swoją, poprzez babcię i dziadka, przeszłość, opowiedziana tak zwięźle i ciekawie, wzrusza i wzbudza podziw dla twórczyni, która kieruje naszą wyobraźnią. Jak choćby w tym obrazie, gdy retrospektywne zdjęcie ślubne przywołane przy pomocy huczącego rzutnika zawija się wraz ekranem w chustę-welon, w której pojawia się już żywa postać na scenie, jakby zstąpiła z owej fotografii.

I tak przez ponad dekadę listopada mogliśmy w teatralnej świątyni sztuki przeżywać artystyczne wzruszenia i jednocześnie jak w lustrze spozstrzegać nasze ułomności, winy czy nawet obsesje, by móc się odmieniać.

■ Ryszard ZATORSKI

## WIĘCZĄ JUBILEUSZ

Wystawy na zakończenie roku 50-lecia BWA w Rzeszowie



**Piotr Rędziński**

**W** Domu Sztuki przy ul. Sobieskiego prezentowana jest wystawa prac z konkursu plastycznego adresowanego do profesjonalnych artystów plastyków pn. „Obraz, Grafika, Rysunek, Rzeźba Roku 2012”. Konkursowi i wystawie pokonkursowej organizowanej przez rzeszowskie BWA patronuje marszałek podkarpacki oraz prezydent Rzeszowa. Kuratorem konkursu jest art. malarz **Ryszard Dudek**, dyrektor rzeszowskiego BWA.

Dla zapewnienia obiektywnej oceny zgłoszonych na konkurs prac organizator zaprosił do jury artystów i pedagogów uczelni artystycznych z Katowic, Krakowa i Warszawy, którzy 22 października br. pod przewodnictwem prof. **Ewy Zawadzkiej** z Katowic przyznali cztery nagrody:

Nagrodę Marszałka Województwa Podkarpackiego – **Stanisławowi Świecy**

ze Stalowej Woli za zestaw grafik, Nagrodę Prezydenta Miasta Rzeszowa – **Kostiantynowi Fursowowi** z Gwoźnicy Górnej za obraz *Bramy galicyjskie* – Kraków, Kazimierz, Nagrodę Elektromontażu Rzeszów – **Kindze Cichowskiej-Szmulkiewicz** z Rzeszowa za zestaw prac pt. *Stylowy weekend* oraz **Leszkowi Kuchniakowi** Nagrodę Dyrektora BWA w Rzeszowie – w postaci zakupu rzeźby pt. *Jak to w cyrku*.

Tradycyjnie już wystawie pokonkursowej towarzyszy wystawa prac jurorów. Malarstwo **Ewy Zawadzkiej**, **Ryszarda Dudka**, **Jana Bonawentury Ostrowskiego**, **Jana Hrycka** oraz grafiki **Iwony Cur** pokazane zostały w Galerii Małej BWA. Podczas wernisażu odbywa się też od wielu lat konkurs dla publiczności na najlepszą pracę (autora). Publiczność głosując, przyznaje Nagrodę Publiczności fundowaną przez stałego sponsora BWA – firmę ICN Polfa Valeant. Nagrodę tę otrzymał **Piotr Rędziński**.

Konkurs jest zawsze z zainteresowaniem oczekiwany przez środowisko i przy-



**Leszek Kuchniak** – „*Jak w cyrku*”, drewno polichromowane, 60x70x10

stawiany przez odbiorców i miłośników sztuki w naszym regionie – spełnia ważną rolę w życiu kulturalnym Rzeszowa i Podkarpacia. Wyłania młode talenty oraz wskazuje na najciekawsze zjawiska twórcze. Publiczności pokazuje, jak środowisko plastyczne żyje i aktywnie tworzy, co roku dając dowód wysokiego poziomu sztuki współczesnej, która dzieje się na naszych oczach i powstaje na naszym terenie.

Wystawy można oglądać do 6 stycznia 2013 roku. Życzę miłego odbioru i abyśmy spotykali się przy ważnych i interesujących wydarzeniach kulturalnych, które rzeszowskie BWA organizować będzie w roku przyszłym.

■ Piotr RĘDZIŃIAK



**Stanisław Świeca** – „*Galimatias*”, gipsoryt, 70x49



**Konstantyn Fursow** – „*Bramy galicyjskie - Kraków Kazimierz*”, olej, płótno, 50x40



**Kinga Cichowska-Szmulkiewicz** – „*Stylowy weekend*”, akryl, płyta 90x70

# OSKAR DLA TELEWIZJI RZESZÓW

Aby nie zagubić przebogatej wiejskiej tradycji



**Andrzej Szypuła**

Kiedy Rzeczpospolita szlachecka znalazła się pod zaborami, co światlejsze umysły zaczęły szukać wyjścia z impasu, ratowania kraju. Nastąpiło niespodziewane spojrzenie na klasę chłopską, nieskompromitowaną warcholstwem. Okazało się, że ta najbiedniejsza warstwa społeczna, nieznaną szerokiemu ogółowi z wyższych potrzeb i aspiracji, ma w sobie ogromny potencjał. Jednym z pierwszych, który zdecydował się badać kulturę polskiej wsi, był **Oskar Kolberg**.

Urodził się w wiosce Przysucha, w obecnym województwie mazowieckim, w 1814 roku. Po studiach muzycznych w Niemczech rozpoczął wielką wędrówkę po ziemiach dawnej Polski. Swoimi działaniami zasłużył sobie na miano etnografa, folklorysty, kompozytora, twórcy programu badań kultury ludowej ziem dawnej Rzeczypospolitej. Stworzył jedyny tego typu zbiór źródeł i opracowań tomów *Ludu i Obrazów Etnograficznych*. Dał przykład swoim następcom, co należy robić, aby nie zagubić przebogatej wiejskiej, całej zresztą polskiej tradycji, jej muzyki, śpiewów, obyczajów, strojów.

Od 1974 roku przyznawana jest nagroda jego imienia. Otrzymują ją współcześnie nam żyjący twórcy z dziedziny ludowej sztuki plastycznej i rękodzieła artystycznego, literatury ludowej, śpiewu, muzyki instrumentalnej i tańca. Nagradzani są również badacze, animatorzy i dokumentaliści kultury tradycyjnej, którzy wskazują na jej bogactwo, promują ją i zachowują dla przyszłych pokoleń. Wielkie zasługi na tym polu mają na Podkarpaciu placówki kulturalne, zwłaszcza muzea etnograficzne. Zaliczane jest do tego grona także

Radio Rzeszów, które od ponad pół wieku gromadzi w swoich zbiorach zabytki lokalnej kultury i je propaguje.

W czerwcu 1992 roku w programie Telewizji Rzeszów ukazał się po raz pierwszy w historii tej placówki program z udziałem kapeli ludowej i grupy śpiewających dziewcząt ze wsi Dąbrowa, znanej w przeszłości z tego, że mieszkał tam twórca słynnej kapeli **Władysław Łoboda**. Audycję tę opracował red. **Jerzy Dynia**, który w latach 70. i 80. ub. wieku realizował audycje muzyczne w Radiu Rzeszów. Po premierowym programie poszły następne. I tak jest do dziś. W czerwcu tego roku, emitowany zawsze w niedziele, cykliczny program red. Dyni *Spotkanie z folklorem* obchodził swoje dwudziestolecie. Niezwykły to przypadek w telewizji publicznej, że ukazuje się ten sam program przez tyle lat. Warto



Red. Jerzy Dynia, artysta muzyk

podkreślić, że rzeszowski Ośrodek TVP jest jedynym w Polsce promującym folklor w takim wymiarze.

W zasobach archiwalnych Telewizji Rzeszów znalazło się kilka setek programów dokumentujących postacie folkloru, działalność instrumentalistów, śpiewaków, zespołów tanecznych, a także widowiska obrzędowe, zwyczajne doroczne i rodzinne oraz wydarzenia związane z szeroko pojętą kulturą ludową. Prezentowany był w tych programach folklor zarówno autentyczny – *in crudo*, jak i opracowany artystycznie. Były zespoły wiejskie jak również te, które działają w miastach, w tym również studenckie. Wśród nich były zespoły, w których występują nie tylko starsi wykonawcy, ale też młodzi instrumentalisci i śpiewacy – gimnazjaliści, licealiści, studenci. Za swoją działalność red. Jerzy Dynia otrzymał w 2005 roku indywidualną nagrodę im. Oskara Kolberga.

W środę, 14 listopada 2012 roku, w Sali Wielkiej Asamblowej Zamku Królewskiego w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia tegorocznej edycji nagród im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”. W gronie 12 laureatów znalazł się Ośrodek Telewizji Polskiej w Rzeszowie, za dwudziestoletni cykl na antenie programów *Spotkanie z folklorem* autorstwa red. **Jerzego Dyni**. Pierwszy to przypadek w historii tej nagrody, że otrzymała ją telewizja publiczna. Warto też podkreślić, że o przyznanie tej nagrody wystąpiło Rzeszowskie Towarzystwo Muzyczne. Niestety, z uwagi na brak środków finansowych, kontynuacja realizacji *Spotkań z folklorem* jest zagrożona.

■ Andrzej SZYPUŁA,  
artysta muzyk, pedagog i dyrygent, wiceprezes  
Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego

## SUKCES RZESZOWSKIEJ ARTYSTKI

Międzynarodowe Triennale Grafiki – Kraków 2012



Fot. Leszek Augustyn

JOANNA JANOWSKA-AUGUSTYN urodziła się w Rzeszowie. 1991–1994 studiowała na Wydziale Filozoficznym UJ. 1994–1999 studia na Wydziale Grafiki ASP w Krakowie. Dyplom z wyróżnieniem w pracowni litografii u prof. Romana Żygulskiego, medal Rektora ASP. 1998 – stypendium w Kent Institute of Art and Design w Canterbury, Anglia. W 2008 roku obroniła doktorat na Wydziale Grafiki ASP w Krakowie. Obecnie pracuje na stanowisku adiunkta na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Prowadzi zajęcia w pracowniach: rysunku oraz druku cyfrowego. Uprawia grafikę, rysunek, malarstwo i fotografię. Zorganizowała 19 wystaw indywidualnych w kraju i za granicą, brała udział w ponad stu wystawach zbiorowych, ogólnopolskich i międzynarodowych. Jest laureatką wielu prestiżowych nagród międzynarodowych i krajowych.

Joanna Janowska-Augustyn, absolwentka ASP w Krakowie, adiunkt na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego, zdobyła Grand Prix Międzynarodowego Triennale Grafiki – Kraków 2012. Autorka pragnie zadedykować swą nagrodę pamięci prof. **Włodzimierza Kotkowskiego**, wybitnego artysty grafika i pedagoga, wieloletniego pracownika Wydziału Sztuki UR oraz Wydziału Grafiki ASP w Krakowie.

Tegoroczne Triennale to już 20. jubileuszowa edycja jednego z najważniejszych przeglądów grafiki na świecie – poświęcona została *in memoriam* prof. **Witoldowi Skuliczowi** – inicjatorowi tego wielkiego przedsię- ➤

➤ wzięcia. Składa się na nią 9 wystaw w programie głównym i ponad 20 ekspozycji towarzyszących. Mottem przewodnim obecnej edycji stało się hasło: *Idea – proces – przekaz*, a jej głównym celem była refleksja na temat miejsca i roli grafiki we współczesnym świecie.

Na konkurs nadesłano ok. 5 tysięcy zgłoszeń z całego świata. Wystawa główna, która miała miejsce od 14 września do 30 października br. w galerii Bunkier Sztuki w Krakowie zgromadziła blisko 300 prac wyselekcjonowanych w dwóch etapach. Międzynarodowe jury pod przewodnictwem **Endiego Poskovic** (USA) przyznało nagrodę główną – Grand Prix MTG Kraków 2012 pracy *Kolej rzeczy I* autorstwa młodej, pochodzącej z Rzeszowa artystki **Joanny Janowskiej-Augustyn**.

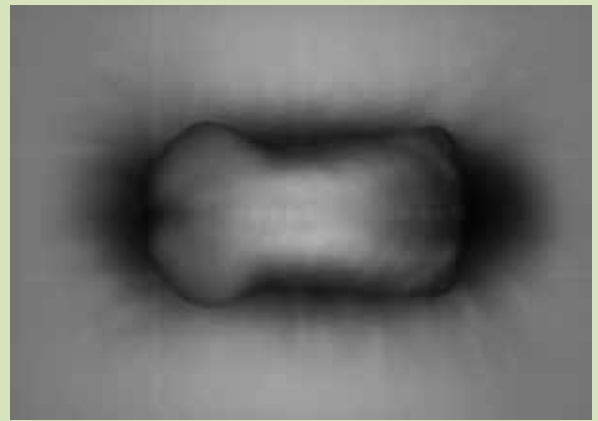
Warto dodać, iż Joanna Janowska-Augustyn w tym roku została również laureatką

II nagrody Prezydenta Miasta Gdańska na III Międzynarodowym Biennale Grafiki Cyfrowej w Gdyni (przypomnijmy, że dwa lata temu była uhonorowana Grand Prix na tymże Biennale) – imprezie wpisanej w program wystaw Międzynarodowego Triennale Grafiki w Krakowie, a także wyróżnienie honorowe w V Międzynarodowym Konkursie Rysunku we Wrocławiu.

■ Andrzej OSIŃSKI

Więcej informacji na stronach MTG Kraków:

[http://www.triennial.cracow.pl/mtg\\_2012/laureaci\\_mtg\\_krakow\\_2012/](http://www.triennial.cracow.pl/mtg_2012/laureaci_mtg_krakow_2012/)



Joanna Janowska-Augustyn – „Kolej rzeczy I”, druk cyfrowy, 2011, 100 x 140 cm

## REZYDENCJE BEZ TAJEMNIC

Mecenat prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

**Władysław Serwatowski**



Fot. ProtJarnuszkiewicz.com

Prezydent **Bronisław Komorowski** objął 28 listopada br. honorowym mecenatem muzea – rezydencje królewskie: Zamek Królewski

w Warszawie, Zamek Królewski na Wawelu, Muzeum Łazienki Królewskie, Muzeum-Pałac w Wilanowie. Podczas uroczystości prof. **Jan Ostrowski**, dyrektor zamku na Wawelu, poinformował o udziale tych muzeów w prezydenckim programie „Nowoczesny patriotyzm”, którego intencją jest utrwalenie znajomości dziedzictwa kulturowego i historii, niezbędnych w kształtowaniu nowoczesnej postawy patriotycznej i tożsamości. Zaś **Piotr Kamiński**, p.o. prezesa Totalizatora Sporto-

swoją misję. Porozumienie czterech muzeów królewskich jest odpowiedzią na potrzebę integrowania ważnych instytucji kultury, a celem tej współpracy intensyfikowanie ich obecności w życiu społecznym i publicznym kraju.

**Muzeum Łazienki Królewskie** prowadzi lekcje muzealne o historii Łazienek Królewskich, działalności króla **Stanisława Augusta Poniatowskiego** jako mecenasa sztuki i autora utworzenia w Łazienkach pierwszego nowoczesnego muzeum publicznego. Akcentowana jest historia Sejmu Wielkiego, Konstytucji 3 maja oraz roli myśli oświeceniowej w kreowaniu pojęcia nowoczesnego patriotyzmu. We współpracy z Instytutem Teatralnym im. Z. Raszewskiego realizowane są edukacyjne warsztaty teatralne związane z tematyką powstania listopadowego.

Warsztaty i lekcje muzealne w **Muzeum na Wawelu** pozwalają najmłodszym odkryć i poznać dzieje Krakowa i Wawelu na podstawie legend. Bliskie stają się pojęcia: legenda, gród i źródło historyczne. Bliscy stają się królowie, ich rodziny, najważniejsi urzędnicy i dostojnicy dworscy. Udział w zajęciach skłania do refleksji nad istotą patriotyzmu w minionych stuleciach.

Spotkania edukacyjne w **Muzeum-Pałacu w Wilanowie** poszerzają wiedzę z tradycji dawnej Rzeczypospolitej, kultury sarmackiej i związków dziedzictwa kulturowego



Król Stanisław August Poniatowski

z naturą. Król Jana III Sobieski nie jest spiszowy i malowany, ale bliski. Jego czyny, które wpłynęły na losy Polski i kształt ówczesnej Europy, cztery stulecia nie dzielą, ale łączą.

**Zamek Królewski w Warszawie** wystawami ułatwia poznanie źródeł kultury, idei filozoficznych, społecznych i politycznych, które stanowią fundament współczesnych systemów politycznych.

Nowoczesny patriotyzm ukazując obrazowe odwołania do polskiej historii i tradycji w kontekście europejskim. Przez wieki związki dynastyczne jednoczące elity polityczne Europy, wzajemne wpływy cywilizacyjno-polityczne oraz idee tolerancji i współdziałania stanowiły podstawy kultury europejskiej. Ukształtowały one specyfikę i wyjątkowość ustroju Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

■ Władysław SERWATOWSKI



W pałacowych Łazienkach

wego, poinformował o programie, który zapewni czterem muzeom środki na konserwację regaliów i kolekcji królewskich.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego **Bogdan Zdrojewski** ogłosił, że cztery muzea – rezydencje królewskie będą odtąd dostępne bezpłatnie zawsze w listopadzie, jak miało to już miejsce w tym roku, co sprawi, że mogą one bardziej oryginalnie realizować



Warsztaty muzealne na Wawelu

# FARNA

## Ciekawe tradycje barokowej wieży



**Bogusław Kotula**

Wieżę farną zafundował w I poł. XVIII w. dziedzic Rzeszowa, książę Jerzy Ignacy Lubomirski, a budowę zlecił swojemu architektowi **Janowi Bellottiemu**. Zaczęła od tego czasu dominować widokowo ze skrzyżowania ulic Kościuszki (d. Farna), 3 Maja (d. Pańska) i pl. Farnego. Barokowa dzwonnica zaczęła górować nad miastem, kiedy świątynię przebudowano w stylu barokowym. Widoczna jest zresztą na słynnym planie Wiedemanna z 1762 roku.



Ulica 3 Maja w Rzeszowie. Lata 20. ub. wieku, remont wieży kościoła farnego. Po prawej stronie drogeria, później sklep kolonialny K. Liwy

W wieży znajdowały się oczywiście dzwony, które obwieszczaly południowy Anioł Pański, waliły na trwogę, towarzyszyły obrzędowi religijnemu, informowały o czyjejś śmierci. Hełm wieży zakończony jest iglicą i trzymającym się niej metalowym aniołem. Dawna wieść niesie, że anioła wykonał sam **Marcin Borelowski**, ps. „Leleweł”, dowódca wojsk powstańczych z 1863 r., który około 1858 roku osiadł w Rzeszowie, gdzie przy ulicy Farniej otworzył rzemieślniczy zakład blacharsko-studniarski. Anioł miał się obracać, jak wieje wiatr nad Rzeszowem. Władze austriackie w czasie I wojny światowej zachęcały dzwony, a hełm obdarły z miedzianej blachy. Dzwonnica ogłuchła aż do roku 1926, kiedy to powieszono nowe dzwony. Podobno na wieży był także zegar słoneczny, zastąpiony w swoim czasie przez mechanizm wskazówkowy. Kiedy zbliżał się rok 2000, zainstalowano na ścianie wieży farniej elektryczny wskaźnik upływu czasu. Montował go specjalista z Rzeszowskich Zakładów Energetycznych, **Kazimierz Wcisło**.

Piątkowy targ na Rynku w Rzeszowie przed I wojną światową



Dzwonnica farna jest trzykondygnacyjna. Na pierwszej są schody murowane, druga opleciona jest podściennymi bardzo stromymi schodami drewnianymi, a do kopuły trzeba się wspinać po drabinie.

W sierpniu 1917 r. podczas obchodzenia Tygodnia Opieki Legionowej odsłonięto na wieży farniej Tarczę Legionów. Przedstawiała ona herb Rzeszowa, zwieńczony orłem legionowym i napisem: „Legionom Polskim – Rzeszów”. Z tym faktem były pewne perypetie. Władze austriackie nie chciały dać stosownego zezwolenia na powieszenie tej tarczy, ponieważ na wieży farniej była eksponowana już inna tarcza, jakby „urzędowa”, dotycząca stacjonującego wtedy w Rzeszowie 9. Pułku Piechoty.

Wieża farna przeszła gruntowną odnowę w roku 1926. Oczywiście w międzyczasie była odnawiana i remontowana. Ale dopiero w latach 90. minionego wieku w ramach prac konserwatorskich i dzięki środkom z Unii Europejskiej, wieża farna uzyskała nowy, zgodny z historycznym, barokowy wygląd.

Oprócz tej historii wielkiej, są pomniejsze historyjki ciekawe i barwne. Kiedy wieżowy archanioł zaczął rdzewieć i przestał się kręcić, **Leon Machowski** (brat aktora Ignacego), artysta rzeźbiarz pochodzący ze Staromieścia, zabrał się do jego wymiany. I chyba to wtedy urodziło się rzeszowskie powiedzonko. Jak ktoś się zapytał, gdzie się podział wiatrowy archanioł, dowcipniś odpowiadał,



Lata przedwojenne – widok na wieżę farną z miejsca obecnego tzw. „placu Balcerowicza”

że poszedł się tentego... Legenda konspiracji akowskiej na Rzeszowszczyźnie, kapitan **Edward Brydak**, zostawił mojemu ojcu Franciszkowi ciekawą dokumentację. Na parę dni przed wkroczeniem czerwonoarmiejców do Rzeszowa, zakonspirowana grupa zniszczyła schody wewnątrz wieży farniej, która mogła być dla Niemców dobrym punktem obserwacyjnym. Dowódcy okupacyjni wiedząc, że

Widok na wieżę i kościół farny od strony odkrytej jeszcze Mikołki, dziś jest tam ulica Kopernika („za plecami” pomnika Lisa-Kuli)



Niemiecki samolot nad wieżę farną w czasie okupacji

Rzeszów nie będzie broniony, nie wyciągnęli konsekwencji z tego faktu „sabotażu”. Zresztą dowództwo AK, które było w porozumieniu z dowództwem nadciągających oddziałów radzieckich, musiało o tym poinformować Sowietów. Chodziło o niestrzelanie do wieży.

Mój przyjaciel J.K., w okresie kiedy proboszczem kościoła farnego był zacy ksiądz **Jan Stączek**, mieszkał po drugiej stronie Mikołki. Pewnego razu, gdy na placu Farnym spotkał Jegomościę i ni stąd, ni zowąd zaproponował proboszczowi Stączkowi: „Może dałoby się od spodu wyłożyć dzwony filcem, bo



Długoletni proboszcz kościoła farnego – ks. prałat Stanisław Belza. To wielki dobrodziej i odnowiciel zabytkowej fary

to ranne dzwonicie nie daje mi spać”. Ksiądz infułat miał wspaniałe poczucie humoru, więc obaj uśmiali się setnie. I tak pięknie odnowiona nasza paniagowa patronka – wieża farna – patrzy na nową Paniagę, po której chodzi nowe pokolenie rzeszowian. A jednak czegoś mi żal...

■ Bogusław KOTULA

Burzony przez Niemców w czasie okupacji dom naprzeciw ratusza, w tle wieża farna





## WIROWANIE NA PLANIE

### MARSZ, MARSZ, MARSZ!

Jak to dzieje się, że nastąpiła u nas moda na marsze? Gdyby miały one charakter rekreacyjny, wszystko byłoby w porządku. Ale u nas maszeruje się przeciw komuś albo czemuś. Wiąże to się zawsze z jakimiś nieprzyjemnymi hasłami i wrogimi pokrzykiwaniami albo nawet burdami i zadymami. Z okazji rocznicy ogłoszenia stanu wojennego znowu w Warszawie będą maszerować. Niechby tam! Ale oni pomaszerują w intencji przywrócenia w Polsce niepodległości i wolności. Mają zamiar iść i pokrzykiwać sobie pod siedzibę premiera, tak jakby on ten stan ogłosił albo roztrwonął naszą niepodległość. Coś tutaj musi być nie w porządku z pojmowaniem tej niepodległości. Pewnie znowu pojawi się niejaki Artur Zawisza, dla którego prezydent Polski jest Bron Komem i będzie z błyskiem w oku, niczym jakiś talib Ar Zawi, wyplatał swoje duby smalone o tym, że policjanci sami z sobą się biją i sami zamykają się do pudła. Pojawią się z pewnością i inni naprawiacze świata, chcący maszerować ku świetlanej przyszłości donikąd. Tu ważny jest pretekst, a nie istotny powód. Pewnie znowu zjadą się autokary z Polski, pokrzyczą sobie niektórzy, coś tam pewnie nawet uszkodzą, rozbiorą kawałek chodnika i wyjadą, pozostawiając trochę smrodu, nienawiści i złego wrazenia. I znowu nasi dzielni patrioci wykonają kawał dobrej, nikomu niepotrzebnej roboty, a cywilizowany świat będzie dziwił się, przecierał ze zdumienia oczy, a nawet chichrał się z naszej mądrości inaczej. A kto powiedział, że u nas musi być wyłącznie po ludzku? A może by tak któryś z kolejnych marszów zorganizować w intencji przyłączenia do Polski Madagaskaru albo zwiększenia ilości plam na Słońcu?

### KŁADKOWE EMOCJE

Po szumnym otwarciu Galerii Rzeszów nastąpiła kolej na okrągłą kładkę nad skrzyżowaniem alei Piłsudskiego z ulicą Grunwaldzką. Emocji wzbudziła co niemiara. Ponoć jest za droga, brzydka, nefunkcjonalna. Tak mawiają jej przeciwnicy. Natomiast ludzie po niej chodzą, a nawet traktują ją jak swoistą platformę widokową. Trudno także odmówić jej ciekawej iluminacji nocnej. Sporo zamieszania pojawiło się także z organizacją ruchu pod kładką. W godzinach szczytu pojawiały się trudności. W mediach zafundowano nam zmasowany atak na to wszystko. Większość krytycznych ocen wynikała z góry przyjętej opinii negatywnej. Jakich hołubców medialnych musiał nawywiącać reporter Polsatu, który ustawił się pod ową kładką i relacjonował rzekomo duże utrudnienia komunikacyjne, którym całkowicie przeczył obraz przesuwający się w kadrze za nim. Pewnie wkrótce cały ten lament umilknie, zainteresowanie zostanie przesunięte na inne, aktualniejsze wydarzenia, a kładka będzie sobie wrastać w miejski krajobraz i z czasem stanie się normalnym elementem architektonicznym, niebudzącym większych negatywnych emocji. Jakoś dziwnie bez większego echa przeszło uruchomienie ulicy Jabłońskiego z przebiegiem pod wiaduktem Tarnobrzeskim jako alternatywnej drogi dla ruchliwej alei Piłsudskiego. W tej okolicy zrobiło się kawał ładnego miasta, już z wielkomiejskim zadaniem, którego nie musimy się wstydić.

■ Roman MAŁEK



## ODPRYSKI

### TAJEMNICA MONY LISY

Kiedyś tam zachwyciłem się okolicami księstwa Urbino, stąpając po ziemi, na której łamała się myśl średniowiecza, pełna umartwień, a rodziła radosna, kochająca człowieka myśl renesansu. Tu narodził się Raffaello Sanzio, znany – mam nadzieję przynajmniej niektórym – jako Rafael Santi. Tu tworzył Piero della Francesca, tu wreszcie powstała perła wczesnego renesansu – Palazzo Ducale, dzieło Luciana Laurany i Francesca di Giorgio Martiniego. Nie wiedziałem wtedy, że okolice te to tło portretu Lisy Gherardini pędzła Leonarda da Vinci, zwanego *Mona Lisa* lub jak kto woli *La Gioconda*. Okazało się bowiem, po ostatnich badaniach naukowych, że nie dolina rzeki Arno, jak uważano dotychczas, a położona 100 kilometrów od niej kraina Montefeltro są tłem obrazu. To doniosłe odkrycie dla tego genialnego dzieła. Umacnia bowiem Urbino jako kolebkę renesansu, a jego władcę Frederico di Montefeltro, choć zbója, podnosi do rangi jednego z pierwszych kondotierów renesansu.

Ja wiem, że ignorancja jest chorobą społeczną Podkarpacia początków XXI wieku, zwłaszcza tutejszych mediów. Ale żeby o tym ważnym odkryciu nie poinformować społeczeństwa? Mogę je jednak rozgrzeszyć. Nasze media, na zawsze na kolanach, w tym czasie zajęte były wydarzeniem, według nich o wiele ważniejszym. Otóż z półrocznej konserwacji powrócił posązek Matki Bożej Rzeszowskiej, słynącej cudami. I okazało się, że jest starszy niż sądzono. Od teraz wiemy, że powstał w przedziale wiekowym 1467–70, a nie jak dotychczas uważano w roku 1513. Czy ten fakt przewróci do góry nogami naszą wiedzę o polskiej rzeźbie sakralnej schyłku okresu gotyku? Raczej nie. Pewnie sprawi jedynie kłopot braciszkom, bo będą musieli wytłumaczyć, dlaczego dopiero po pół wieku Madonna objawiła się Jakubowi Ado. Spekulacji może być dużo. Dziennikarze i ci, którzy się za nich uważacie! Do piór!

Historia sztuki polskiej nie stawiała rzeszowskiej Madonny nigdy na równi z innymi jej rówieśnicami; Madonny z Krużlowej, Pięknej Madonny z Wrocławia, Madonny z Ołoboku czy Madonny z Dzieciątkiem z praskiej szkoły Parlerów z Opola. Chyba że, co zrozumiałe, na Uniwersytecie Rzeszowskim. O figurze Matki Bożej, wykonanej przed 1410 r. w stylu Pięknych Madonn z okolic Jasła, z Muzeum Diecezjalnego nie wspomnę?





Często się zdarza w przypadku dzieł sztuki średniowiecza, że nie wiadomo, kto i kiedy stworzył dzieło. Podobnie jest z rzeszowską Madonną. Konserwatorzy skłaniają się do tezy, że rzeźba powstała w warsztacie Miśtrza Tryptyku św. Trójcy na Wawelu w 1467. Równie dobrze mogliby skłonić się do powstania jej nie pięćdziesiąt, a trzydzieści lat wcześniej. Wtedy jak ułał pasowałaby do niej Wit Stwos, przebywający w Krakowie od roku 1477. Wtedy zyskałaby. Miałaby legendy i prestiż. A tak tylko ukoronują ją po raz czwarty. Braciszkwowie już gotowi. Złotą biżuterię oraz kamienie szlachetne można składać w kancelarii parafialnej albo w zakrystii, piszą w Internecie. Tekst jak z dobrej „szkoły” Rydzka ratującego stocznię.











Gdyby mnie Leonardo wziął do Rzeszowa miałabym przynajmniej złotą koronę.

■ Tekst i grafika: Zbigniew GRZYŚ

### Miłość w blasku choinki

-  **Baran (21 III–20 IV)** Zmiany w pracy stworzą dla Ciebie ciekawą szansę już od początku roku.
-  **Byk (21 IV–20 V)** Daj sobie czas na odpoczynek, który w pełni Ci się należy po ostatnich nerwowych chwilach. Wyjazd w góry jak najbardziej wskazany.
-  **Bliźnięta (21 V–21 VI)** Otoczy Cię dobra kosmiczna energia i odczujesz przypływ optymizmu.
-  **Rak (22 VI–22 VII)** Choinka ma magiczną moc, zatem słowa miłości w jej blasku nabiorą niespotykanej siły. Tylko nie odkładaj tego i niczego już nie krytykuj!

-  **Lew (23 VII–23 VIII)** 2013 rok należeć będzie do ludzi pracy, do których przecież i Ty się zaliczasz. Nie zmarnij tej szansy!
-  **Panna (24 VIII–22 IX)** W następnym roku odniesiesz sukces, ale nie łap kilku spraw naraz. Możesz szykować kołyskę, bo bociany nie na darmo będą latać nad Waszym domem!
-  **Waga (23 IX–23 X)** Oczekuj dobrych nowin i napływu pieniędzy!
-  **Skorpion (24 X–22 XI)** Zaczynj realizować zaplanowane kuracje odchudzające i upiększające.

-  **Strzelec (23 XI–21 XII)** Pozwól, aby namiętność i romantyzm odmieniły Twoje dni już od grudniowych spotkań. W przyszłym roku rodzina będzie Twoim wsparciem.
-  **Koziorożec (22 XII–20 I)** Będzie to dobry rok dla Ciebie i Twoich bliskich!
-  **Wodnik (21 I–19 II)** Zwróć większą uwagę na sposób odżywiania. Systematyczne ćwiczenia bardzo wskazane!
-  **Ryby (20 II–20 III)** Stare urazy i waśnie zostaw za sobą! Wyciągnij rękę na zgodę! Warto!

FELIETON



Jerzy Maślanka

## DOŻYWOTNI POLITYCY

Czy w telewizji, czy z mównicy, pojedynczo, czasem grupkami, ci dożywotni politycy wspaniale nas próbują mamicić.

Wszyscy są w czepku urodzeni, to sól jest naszej polskiej ziemi, bo przecież wciąż z każdego brzdąca wyrasta nam klasa rządząca.

Te same twarze i miraże, kiedy kolejna jakaś heca kornie uklęknie przed ołtarzem i to co chcemy nam obieca.

Każdy jak trybun ten ludowy, z manią wielkości oraz żądzy ciągle chce wpajać narodowi, że myśli, robi on najmądrzej.

A doświadczeniem swym bogatym nam służyć pragnie całe życie. Zmieniając partie i krawaty, aby być ciągle na szczycie.

Takie prawdziwe, jakies nico szantażem, kłamstwem się nie brzydzi. Raz jest lewicą, raz prawicą i żadnych przeszkód w tym nie widzi.

Na PRL-u koszmarnym gruzie, ci patrioci wielkich dokonani zawsze otwarci, „wspaniali” ludzie grają nam farsę w kilku odsłonach!

PS  
Krzyczą, że Polska jest najważniejsza, tworząc kabaret przeuroczy. Moja nadzieja jest coraz mniejsza, że ktoś wyborcom przetrze oczy.



## FRASZKI

Adam Decowski

### Z MIASTA NA WIEŚ

Dziś większość z miasta na wieś ucieka w poszukiwaniu ptasiego mleka.

### REKLAMA

Reklamą wódki jest to nieraz, że czleka dobrze sponiewiera.

### ŻADNE...

Żadne w sprayu pachnidła nie zastąpią mydła.

### O DZIEŁACH SZTUKI

Z oglądanych wystaw takie płyną nauki, że czasem rama droższa jest od dzieła sztuki.

### PRZEWROTNOŚĆ KOBIECA

Choć kobieta na to rada mówi nie, bo tak wypada.



Kazimierz Linda

### ZALEŻNOŚĆ

Miłość przygasa, gdy pusta kasa.

### RÓŻNICA

Między mewką i mewą różnica niewielka. Mewka rozkłada nóżki, a mewka skrzydełka.

## SEKRETY ŻYCIA



## Ciepło dłoni

Grudzień od dawna uważany jest za miesiąc pełen ciepła i życzliwości. Zamyka pewien okres dni i styka się z czymś nowym. To właśnie w grudniu jest przesilenie jesienno-zimowe, jest najkrótszy dzień w roku, a później już jest coraz więcej światła. Tak jak w życiu – coś nas przytłacza, ale już za chwilę gdzieś tam jest iskierka nadziei. Najważniejsze, żeby dostrzec tę iskierkę i jej ciepłem napełnić swoje myśli na wiele, wiele dni. Przy wigilijnym stole spotykają się oczy, słowa i dłonie. Mały biały opłatek trzymany w dłoni jest symbolem naszego wewnętrznego ciepła, które choć przez chwilę za pomocą podanych sobie dłoni wypełnia serca. Bo nie ma nic gorszego niż chłód i obojętność. Rozpadają się związki między ludźmi, rozpadają państwa... Brakuje szczerego ciepła dłoni. Dziecko trzymamy za rękę, aby czuło się bezpiecznie, podobnie jak starszego człowieka. Bo w naszych dłoniach tkwi siła, wsparcie i miłość. W języku Indian otwarta prawa dłoń dotykająca serca mówi: „Jestem cały przyjazny tobie!” Japończycy w geście powitania mają nie tylko skinienie głowy, ale także pochycenie obu złączonych dłoni, podobnie jak Hindusi, co oznacza: „Niech ciepło moich myśli i dłoni przejdzie do waszego serca”. Znanego psychoterapeuta amerykańskiego, autora książki *Sztuka przyjaznych dłoni*, Alan Loy McGinnis wielokrotnie powtarzał: „Używaj swoich otwartych dłoni do dawania ciepła. Już zbliżenie wyciągniętych dłoni jest nośnikiem życzliwej komunikacji międzyludzkiej. To powinno się znajdować w słowniku ciepłych gestów zagubionego człowieka w XXI wieku”. Jeśli chcemy być społeczeństwem ludzi wzajemnie dla siebie życzliwych, przyjaźnie nastawionych do świata – musimy uwierzyć w moc ciepła naszych dłoni. Uwierzyć, nie tylko przy wigilijnym stole.

■ Nina OPIC



## SMAKI RODZINNE

### Iga Szumska poleca

### Pyszne ciasto cytrynowe

**Biskopt:** 6 jaj ■ 6 łyżek mąki ziemniaczanej ■ 6 łyżek mąki pszennej ■ szklanka cukru ■ łyżeczka proszku do pieczenia.  
Ubić białka z cukrem na sztywno, powoli dodawać żółtka i w kolejności mąkę z proszkiem do pieczenia. Delikatnie wymieszać. Piec w temp. 160–170°C.

**Masa:** 2 budynie cytrynowe (bez cukru) ugotować w ½ litra wody z 4 łyżkami cukru. 1 galaretkę

cytrynową rozpuścić w 1 szklance gorącej wody. Ugotowany budyń połączyć z galaretką i wystudzić. **Utrzeć** 1 masło na puch i powoli dodawać po łyżce, ostudzoną masę ciągle ucierając. Masę wyłożyć na zimny biskopt. **Ubić** ½ litra śmietanki 30% z 4 łyżkami cukru pudru i wyłożyć na masę na biskopcie. 10 paczek malutkich herbatników (Jutrzenka), sok z 2 cytryn. Każdy herbatnik zamoczyć krótko w soku cytrynowym i układać jeden przy drugim na masie śmietanowej. **Lukier:** 1 szklankę cukru pudru, sok z 1 cytryny utrzeć do białości i nałożyć na herbatniki. Ciasto włożyć do lodówki, kroić na następny dzień.



## LIMERYKI

Marek Pelc

Na Połoninie w środę raniutko, pewien turysta kołił ból wódką. Ból był duchowy niestety, po stracie pięknej kobiety. Trochę pomogło... ale na krótko.



## Regina Nachacz

Święty Mikołaj z Laponii dzisiaj dzwoneczkami dzwoni. Podarki roznosi, o uśmiechy prosi spod świerkowo-śnieżnej woni.

Głodny turysta w Uhercach zajada bigos na sercach, popija kompotem, układa się potem i dziury w stole przewierca.

\*\*\*  
Gdzieś na Uralu, koło Workuty żył szewc, co robił żelazne buty. Pół wsi miało odciski, to temat trochę śliski... bo zeszłej nocy został otruty.

## AFORYZMY



Edward  
Winiarski

Ludzie zazwyczaj wtedy powstają, gdy opadają im ręce.

\*\*\*  
Czy chleb dlatego dobry, że przeszedł w piecu próbę ognia?

\*\*\*  
Kto się zbyt zakochał w sobie, lubi udawać kogoś innego.

\*\*\*  
Gdy fala opada, brud się osadza.

# SYLWESTER W ODEONIE W NOWEJ SZACIE

Rozmowa z Jerzym Wiąckiem, prezesem Zapel Service

**W** Odeonie, czyli centrum rozrywkowo-hotelarskim w Boguchwale, tradycyjnie prowadzone są prace modernizacyjne i usprawniające. Nie inaczej było także i pod koniec tego roku. Całość zmieniła znacznie swój wizerunek, przez co poprawie uległy walory użytkowe i atrakcyjność obiektu. W oczy rzuca się nowa elewacja wykonana z polerowanej ceramiki, nadająca nowoczesnego wyrazu, elegancji i swoistego splendoru. Mgr inż. **Jerzy Wiącek**, prezes Zapel Service, nie bez satysfakcji prezentuje swoje nowe dokonania.

## ❑ Stara elewacja nie była takim zła.

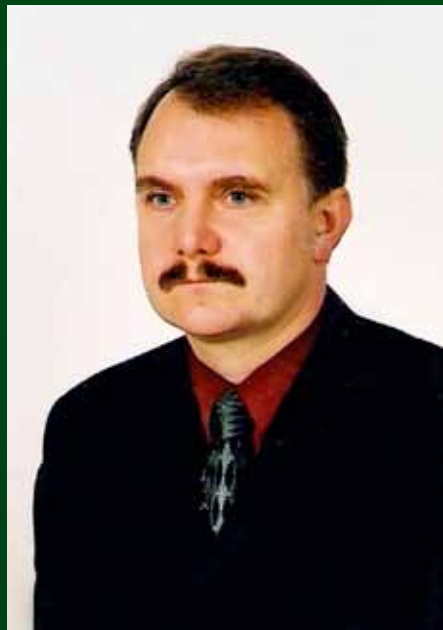
– Nie było wyjścia, chodziło o to, aby nasz obiekt prezentował się okazale i nie odbiegał od eleganckich wnętrz hotelowych.

## ❑ Wieść niesie, że nie tylko elewacja została upiększona?

– Podnieśliśmy znacznie standard hotelowych pokoi i korytarzy. Zafundowaliśmy nowe, eleganckie wyposażenie, znacznie poprawiające wizerunek hotelarskiej rzeczywistości.

## ❑ Coś ekstra pojawiło się?

– A jakże! Dla wyjątkowo wybrednych gości, posiadających bardziej wy-



sublimowane gusty, urządziliśmy kilka pokoi w wersji klasy de luxe. Dla każdego coś miłego.

## ❑ Konkurencja doskwiera?

– Raczej wymusza atrakcyjność oferty zarówno pod względem jakości oferowanych usług, jak i poziomu cen. Nasi goście hotelowi, oprócz wypoczynku w przytulnych pokojach, korzystają dla przykładu z gratisowego pobytu w SPA.

## ❑ A propos SPA, przyjęło się?

– To był prawdziwy strzał w dziesiątkę. Oferowane tu atrakcje i zabiegi cieszą się sporą popularnością wśród mieszkańców Rzeszowa i naszego miasta oraz gminy. To pozwala zachować

wypracowaną renomę i palmę pierwszeństwa w okolicy. Nigdy nie zamierzamy spoczywać na laurach i odcinać kuponów od osiągnięć.

## ❑ No i wasza osławiona kuchnia!

– Pojawił się u nas nowy szef kuchni wraz z personelem. Zatem są i nowe smaki, i nowa kulinarna jakość. Jest w czym wybierać i czym się delektować.

## ❑ Jakież ofertowe nowinki?

– Wyszliśmy do klientów z propozycją pakietów weekendowych, czyli z atrakcyjnym cenowo zestawem usług, w skład którego wchodzi: hotel, wykwintna kuchnia, SPA z pełnym zestawem zabiegów. Nadal dużym wzięciem cieszą się oferowane przez nas warunki do organizacji imprez okolicznościowych od przyjęć towarzyskich, po studniówki i wesela.

## ❑ Stary rok pożegnacie i nowy powitacie?

– Jakżeby inaczej! Na nasz Bal Sylwestrowy, który ma tradycję, renomę i stałych bywalców szykujemy sporo atrakcji, wysmienitą kuchnię i wspaniałą atmosferę. Będą tu procentowały lata doświadczeń w organizacji takich przedsięwzięć. Całość sylwestrowego balu jest już prawie zarezerwowana. Zachęcamy do skorzystania z ostatnich wolnych miejsc.

## ❑ A oprawa muzyczna?

– Dobrą zabawę gwarantuje Mariola Niziołek ze swoim zespołem Lola Band. Będzie ciekawie i atrakcyjnie.

## ❑ Powodzenia!

Roman MAŁEK





# WESOLOZYCH ŚWIAT

życzy Vita Dom



domy z drewna klejonego

www.vita-dom.pl tel. +48 666 835 046

nasze DOBRE  
BORNARPAKTE  
nowiny

## RESGRAPH

KOMPLEKSOWE  
ZAOPATRZENIE BIUR  
W ARTYKUŁY

- PAPIERNICZE
- BIUROWE
- SZKOLNE
- KREŚLARSKIE
- FOLIE REKLAMOWE

[www.resgraph.pl](http://www.resgraph.pl)

Resgraph Sp. z o.o.  
35-105 Rzeszów  
ul. Boya-Żeleńskiego 19  
tel./fax: (017) 854 04 31  
e-mail: biuro@resgraph.pl

DOSTAWY  
**24h**  
NA TELEFON

Mieczysław A. Łyp

## Witraż z Futomy



*Najlepsze życzenia z okazji  
Świąt Bożego Narodzenia  
oraz nadchodzącego Nowego Roku,  
aby przyjscie na świat Chrystusa  
przyniosło ze sobą radość,  
pokój, nadzieję i miłość*



życzy  
Zarząd oraz Pracownicy  
firmy  
Greinplast sp. z o.o.

A composite advertisement for two hotels in Rzeszów. The top section features a night view of the Hotel Hubertus building with a sign listing services: 'KONFERENCJE', 'WESELA', and 'CATERING'. The bottom section shows an interior view of a hotel room with a desk, chair, and lamp. The advertisement includes the website 'www.hotele-rzeszow.com' and the 'WIEDENSKA CUKIERNIA' logo. Two curved banners at the bottom contain promotional text: 'Zapraszamy na ciasta własnej produkcji!' and 'Tylko w Hubertusie - biesiady w myśliwskim klimacie!'. The logos for 'HOTEL AMBASADORSKI RZESZÓW' and 'HOTEL HUBERTUS' are also present.

[www.hotele-rzeszow.com](http://www.hotele-rzeszow.com)

KONFERENCJE  
WESELA  
CATERING

WIEDENSKA  
CUKIERNIA

Zapraszamy na ciasta własnej produkcji!

Tylko w Hubertusie  
- biesiady w myśliwskim klimacie!

HOTEL  
AMBASADORSKI  
RZESZÓW

HOTEL  
HUBERTUS

Rynek 13,14, tel. 17 250 24 44  
[www.ambadorski.com](http://www.ambadorski.com)

Rzeszów

ul. Mickiewicza 5, tel. 17 852 60 07  
[www.hubertus.rzeszow.pl](http://www.hubertus.rzeszow.pl)